VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych**
(nr 75)
z dnia 14 września 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spaw Zagranicznych (nr 75)

14 września 2017 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Tyszkiewicza (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– zaopiniowanie kandydatów na stanowisko ambasadora RP – pana Andrzeja Jasionowskiego i pani Antoniny Śniadeckiej-Kotarskiej.

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Joanna Wronecka** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Andrzej Jasionowski** kandydat na stanowisko ambasadora RP w Chorwacji, **Antonina Śniadecka-Kotarska** kandydatka na stanowisko ambasadora RP w Peru.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Piotr Babiński, Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Witam panie posłanki i panów posłów. Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych. Witam panią Joannę Wronecką podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami. Witam kandydatów na ambasadorów, pana Andrzeja Jasionowskiego i panią Antoninę Śniadecką-Kotarską. W związku z informacją przekazaną z sekretariatu Komisji chcę państwu posłom powiedzieć, że na dzisiejszym posiedzeniu nie będziemy rozpatrywali kandydatury pana Michała Kołodziejskiego, w związku z prośbą ministra spraw zagranicznych. Będziemy rozpatrywali jedynie dwie kandydatury. Przeczytam państwu zaktualizowany porządek obrad, który obejmuje w punkcie pierwszym: zaopiniowanie kandydatów na stanowisko ambasadora RP – pana Andrzeja Jasionowskiego i pani Antoniny Śniadeckiej-Kotarskiej, a w punkcie drugim – sprawy bieżące.

Czy są uwagi do proponowanego porządku obrad? Jeśli nie ma, uznaję, że Komisja przyjęła zaproponowany porządek. Zatem, przystępujemy do rozpatrzenia pierwszego punktu. Na wstępie chcę przypomnieć, że opiniowanie kandydatów na ambasadorów przez Komisję Spraw Zagranicznych wynika z tradycji. Posiedzenie ma charakter jawny. Zapis posiedzenia jest dostępny na stronie internetowej Komisji. Dostępna jest także transmisja z naszego posiedzenia. Proszę o uwzględnienie tego faktu w trakcie procedowania.

Przystępujemy do wysłuchania pana Andrzeja Jasionowskiego, kandydata na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Chorwacji. Bardzo proszę panią Joannę Wronecką o przedstawienie kandydatury.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Joanna Wronecka:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowne panie posłanki i panowie posłowie. Pan Andrzej Jasionowski jest absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego ze specjalizacją: prawo międzynarodowe. Wcześniej studiował prawo oraz kulturoznawstwo na Uniwersytecie Łódzkim. W czasie studiów w latach 1986-1989 był przewodniczącym Niezależnego Zrzeszenia Studentów Uniwersytetu Łódzkiego, jednocześnie przewodniczącym porozumienia NZS Łódzkich Szkół Wyższych oraz członkiem krajowej Komisji Koordynacyjnej NZS. W roku 2007 Instytut Pamięci Narodowej nadał mu status pokrzywdzonego. Od roku 1990 był kierownikiem studenckiego Klubu Proxima, a następnie kierownikiem programowym w klubie Hybrydy. W latach 1991-1992 przez krótki okres był pracownikiem Ministerstwa Trans-

portu i Gospodarki Morskiej oraz Urzędu Ochrony Państwa. Z Ministerstwem Spraw Zagranicznych związany jest od roku 1992. W latach 1992-1994 pracował w ambasadzie RP w Lagos, jako zastępca radcy handlowego. Od 1995 r. pełnił obowiązki konsula w ambasadzie RP w Ałmaty. W roku 1997 został przeniesiony do Konsulatu Generalnego RP w Sztokholmie, gdzie był konsulem. Po powrocie do Polski w roku 2000 rozpoczął pracę w Departamencie Polonii w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. W 2001 r. został mianowany urzędnikiem służby cywilnej, a w 2002 r. wyjechał do ambasady RP w Helsinkach, gdzie był kierownikiem wydziału konsularnego. Po powrocie do Polski w 2006 r. został dyrektorem Departamentu Konsularnego i Polonii. Obowiązki dyrektora pełnił do 2008 r., następnie przewodniczył Komisji Dyscyplinarnej w MSZ. W latach 2009-2014 pełnił funkcję ambasadora RP w Republice Serbii. Po powrocie został zastępcą, a następnie dyrektorem Departamentu Konsularnego. Od 2016 r. pan Andrzej Jasionowski jest dyrektorem generalnym służby zagranicznej. Posiada stopień ambasadora tytularnego. Włada biegle językiem angielskim i rosyjskim, zna również chorwacki i serbski. Interesuje się polityką, historią, a w młodości trenował wyczynowo łucznictwo. Biorąc pod uwagę merytoryczne przygotowanie i przebieg kariery zawodowej, rekomenduję kandydaturę pana Andrzeja Jasionowskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Chorwacji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję pani minister za prezentację. Bardzo proszę kandydata o przedstawienie koncepcji pracy na placówce w Chorwacji.

Kandydat na stanowisko ambasadora RP w Chorwacji Andrzej Jasionowski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, dziękuję pani minister za przedstawienie mojej kandydatury. Wśród priorytetów polskiej polityki zagranicznej po 1989 r. najważniejszą kwestią było przystąpienie Polski do NATO, uwieńczone sukcesem w marcu 1999 r. oraz do Unii Europejskiej, której członkiem staliśmy się w maju 2004 r. Te same cele przyświecały chorwackiej polityce zagranicznej po zakończeniu wojny o niepodległość. Chorwacja przystąpiła do NATO w 2009 r., a do Unii Europejskiej w 2013 r. Zarówno dla Polski, jak i Chorwacji członkostwo w obu organizacjach oznaczało znaczne zwiększenie bezpieczeństwa militarnego, ekonomicznego i politycznego. Dalsze zwiększenie naszego bezpieczeństwa zależy m.in. od realizacji wspólnych planów, tym razem wewnątrz Unii Europejskiej i NATO. Za priorytetową sprawę w tym kontekście uważam ideę Trójmorza. Wspólna inicjatywa pana prezydenta Andrzeja Dudy oraz pani prezydent Kolindy Grabar-Kitarović ma służyć wzmocnieniu byłego regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Rozwój regionu jest uwarunkowany koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa, w tym bezpieczeństwa energetycznego, budowy powiązań infrastrukturalnych na linii północ-południe, między państwami regionu oraz przełamywanie blokad współpracy wynikających z zaszłości historycznych. Dzięki poszerzeniu współpracy w dziedzinie energii, transportu, komunikacji cyfrowej oraz gospodarki, środkowa i południowa Europa staną się bardziej bezpieczne i konkurencyjne. Przyczyni się to do wzmocnienia Unii Europejskiej jako całości. W dziedzinie energii planowany jest projekt budowy gazowego korytarza północ-południe, Świnoujście-Krk. W dziedzinie transportu – wsparcie dla nowych połączeń kolejowych, lotniczych i drogowych, np. korytarz Bałtyk-Adriatyk, Via Carpatia oraz wielostronnych połączeń intermodalnych. Planowane jest również zacieśnienie współpracy na rzecz pełnego wykorzystania w regionie potencjału jednolitego rynku cyfrowego oraz stworzenia warunków dla rozwoju inkubatorów przedsiębiorczości i kreatywności przedsiębiorstw, planujących rozwój w skali regionalnej oraz globalnej. Obszar Trójmorza ma już dzisiaj znaczący potencjał. Obejmuje około 1/3 obszaru Unii Europejskiej, zamieszkuje go około 112 mln osób. To atrakcyjne miejsce do inwestowania ze względu na stabilny rozwój gospodarczy, stosunkowo młodą i dobrze wykształconą siłę roboczą oraz relatywnie niskie bezrobocie. Ważne jest jak najlepsze wykorzystanie tych atutów, dla zapewnienia dobrobytu społeczeństw i rozwoju gospodarek państw Inicjatywy Trójmorza.

Jeśli mowa o gospodarce, kolejnym moim priorytetem będzie zwiększenie wzajemnych obrotów handlowych. Polska i Chorwacja odnotowują wyraźne przyspieszenie

wzrostu gospodarczego. W naszych krajach spada stopa bezrobocia, rośnie PKB, wzrasta wartość inwestycji zagranicznych. Polska i Chorwacja postrzegane są przez inwestorów jako kraje atrakcyjne i perspektywiczne. Istnieje wciąż duża przestrzeń dla zwiększenia naszego zaangażowania gospodarczego w Chorwacji. Polska posiada dodatnie saldo obrotów z Chorwacją, około 425 mln euro w 2016 r. Kwota ulega znacznemu zmniejszeniu, o ponad 255 mln euro, z uwagi na wydatki rzeszy polskich turystów wypoczywających w Chorwacji. W 2016 r. było ich około 760 tys., a tylko w obecnym roku już 860 tys. Turystom chcę zapewnić lepszą opiekę konsularną poprzez utworzenie honorowego urzędu konsularnego w Splicie, gdzie w trakcie sezonu turystycznego mógłby przebywać zawodowy konsul i wspomagać polskich policjantów pracujących na chorwackim wybrzeżu.

Za kolejny priorytet uznaję ścisłą współpracę z Chorwacją w ramach Unii Europejskiej. Istotnym uwarunkowaniem dla rozpoczynających się niebawem negocjacji dotyczących budżetu Unii Europejskiej po 2020 r. będzie silna presja krajów, płatników netto, wzmocniona przez wyjście Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. Powstała w finansowaniu luka będzie istotnym elementem negocjacji. W tych kwestiach interesy Polski i Chorwacji są zbieżne.

Powinniśmy wspólnie promować nasze osiągnięcia wynikające z realizacji traktatowych polityk Unii Europejskiej, tj. polityki spójności i wspólnej polityki rolnej, aby wzmocnić przekaz, że wciąż tworzona jest wartość dodana dla wszystkich członów Unii Europejskiej. Tylko wspólne działania mogą przynieść pozytywne rezultaty w tym zakresie. Polska jest zainteresowana utrzymywaniem polityki otwartych drzwi do Unii Europejskiej, ponieważ integracja europejska stanowi najlepsze narzędzie mobilizujące do wdrażania reform w krajach kandydujących. Długofalowa polityka jest gwarancją politycznej stabilności, rozwoju społeczno-gospodarczego i dobrosąsiedzkich relacji w Europie południowo-wschodniej. Chorwację i Polskę łączy postrzeganie polityki rozszerzenia w perspektywie strategicznej. Proces integracji europejskiej jest kluczowy dla bezpieczeństwa całego kontynentu, a zwłaszcza Inicjatywy Trójmorza, graniczącymi z krajami kandydującymi, aby zmierzyć się z wyzwaniami jak: nielegalna imigracja, radykalizacja lub zagrożenia hybrydowe. Potrzebujemy współpracy na linii Unia Europejska – państwa objęte polityką rozszerzenia. Warto podkreślić, że Chorwacja wyraziła poparcie dla suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy, jak również uznała referendum na Krymie za nielegalne. Zagrzeb udzielił również poparcia rezolucji Zgromadzeniu Ogólnemu Narodów Zjednoczonych w sprawie integralności terytorialnej Ukrainy.

Powracając do początku mojego wystąpienia, związanego ze zwiększeniem naszego wspólnego bezpieczeństwa, za kluczową uznaję współpracę Polski i Chorwacji w ramach NATO. Szczyt NATO w Brukseli w 2018 r. będzie okazją do podsumowania implementacji decyzji z Newport i Warszawy oraz wyznaczenia ciągu dalszej adaptacji NATO do nowych zagrożeń. Jednym z ważniejszych dla Polski zagadnień jest długoterminowe zaangażowanie sił sojuszniczych w obronę wschodniej flanki. Warte podkreślenia jest, że Chorwacja zadeklarowała swój udział w batalionowych grupach bojowych w Polsce i na Litwie w ramach wysuniętej obecności NATO. Niestałe członkostwo Polski w Radzie Bezpieczeństwa ONZ będzie także miejscem, w którym będziemy mówili o problemach bezpieczeństwa, głosem całego regionu, w tym Chorwacji. Warte podkreślenia jest, że w tym roku obchodzimy 25-lecie nawiązania stosunków dyplomatycznych Polski i Chorwacji. Nie można zapomnieć o zaangażowaniu Chorwacji jako istotnego partnera Grupy Wyszehradzkiej. W trakcie zakończonej niedawno polskiej prezydencji w Grupie, Chorwacja była częstym uczestnikiem spotkań Grupy Wyszehradzkiej na różnych szczeblach, a ostatnio w Budapeszcie doszło do spotkania ministrów spraw zagranicznych Grupy Wyszehradzkiej z ministrami spraw zagranicznych Austrii, Słowenii i Chorwacji. Ścisła współpraca Polski i Chorwacji jest również potrzebna w ramach dyskusji nad propozycją Komisji Europejskiej z listopada 2016 r., która opublikowała tzw. Pakiet Zimowy, zawierający propozycje zmian legislacyjnych w sektorze energii elektrycznej. Pakiet zawiera propozycje nowelizacji oraz przyjęcia nowych aktów prawnych na poziomie Unii Europejskiej, które całkowicie zmieniają dotychczasowe funkcjonowanie europejskiego rynku energii. Warte podkreślenia jest, że w grudniu 2018 r. Katowice będą organizatorem szczytu klimatycznego ONZ. Istotnym zadaniem będzie umacnianie pozytywnego

wizerunku Polski, jako nowoczesnego, dynamicznie rozwijającego się kraju, o bogatych tradycjach historycznych i kulturalnych oraz wspieranie turystyki do Polski. Jednym z celów misji będzie promowanie polskiej kultury, myśli politycznej oraz historii. W tym celu będę wspierał tłumaczenia polskiej literatury na język chorwacki oraz prezentujące wybitne postacie dla historii Polski. Chcę również wykorzystać potencjał promocyjny dla obchodów setnej rocznicy odrodzenia państwa polskiego w 2018 r.

Jeśli Wysoka Komisja zechce udzielić mi swojego poparcia, będę zaszczycony mogąc przyczynić się do realizacji interesów naszego państwa w Republice Chorwacji.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję. Otwieram debatę. Bardzo proszę państwa posłów o zadawanie pytań. Pan poseł Nitras, bardzo proszę.

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Panie przewodniczący, z uwagą wysłuchałem życiorysu oraz obszernej koncepcji. To jest chwalebne. Mam osobistą dygresję. Mówiąc o Trójmorzu wspomniał pan o inicjatywach, m.in. o korytarzu Bałtyk-Adriatyk. Koncepcja korytarza i jego tworzenie, projekty infrastrukturalne są znacznie starsze, niż koncepcja w obecnej wersji. Pragnę zwrócić uwagę, że idea jest dzisiaj trochę odsuwana w cień przez koncepcję drugiego korytarza w innej części Europy i Wschodniej Polski, którą forsuje obecnie polski rząd. Korytarz ten kończy się nie w polskim porcie w Szczecinie lub Świnoujściu, ale w Kłajpedzie. Myślę, że to jest również wyzwanie dla pana.

Przejdę do pytań bezpośrednio związanych z pana osobą i moimi wątpliwościami. Pan słusznie wspomniał o dwóch najważniejszych celach, które udało się zrealizować polskim służbom dyplomatycznym w polityce zagranicznej, w ostatnich 30 latach – wstąpienie do NATO i Unii Europejskiej. Pani minister wspomniała, że w strukturach Ministerstwa Spraw Zagranicznych pracuje pan od roku 1992. Chcę pana zapytać w tym kontekście. Zostałem powołany do składu podkomisji sejmowej zajmującej się ustawą, wywracającą całą strukturę dyplomatyczną, w której pan pracował i współtworzył od 1992 r., odpowiedzialnej za największe sukcesy polskiej dyplomacji ostatnich lat. Co sprowokowało pana, żeby nie reformować, ale całkowicie zniszczyć podstawy tej instytucji. Z przerażeniem zapoznałem się z projektem ustawy, który pan firmuje i odpowiada za niego. Dostarczył go nam pan do Sejmu. Likwiduje pan jakiekolwiek kryteria. Po pierwsze, pozwala pan zwolnić każdego.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, bardzo proszę, rozmawiamy o kandydacie na ambasadora Chorwacji, a nie o reformie służby dyplomatycznej.

Poseł Sławomir Nitras (PO):

A ja panią proszę, żeby pozwoliła mi pani skończyć. W jaki trybie pani przerwała moją wypowiedź?

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Chcę, żebyśmy rozmawiali o Chorwacji, o przyszłym ambasadorze w Chorwacji.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Proszę państwa posłów o nie prowadzenie polemik. Pani poseł, przyjmuję pani uwagę, ale chcę wyjaśnić, iż tradycją Komisji Spraw Zagranicznych jest, że kiedy wysłuchujemy kandydatów na ambasadorów, rozmowa nie dotyczy wyłącznie kwestii *stricte* związanych z placówką, z miejscem kraju, do którego zmierza kandydat, ale także innej aktywności zawodowej. Często przedstawiciele pani klubu zadają kandydatom pytania dotyczące całej aktywności zawodowej, gdyż wszystko wpływa na ocenę kandydatury. Myślę, że pan poseł ma taki zamiar i w tym kierunku zmierza ze swoim pytaniem. Proszę dać szansę, pani poseł. Później będzie pani miała możliwość zadać pytanie kandydatowi, także odnieść się do wypowiedzi innych posłów.

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Rozumiem, że mam nie pytać o Chorwację, ale o osobę pana ambasadora. Dla mnie to jest kwestia niezmiernie istotna. Mówimy o zaufaniu do polskiej dyplomacji, trwa-

łości i szacunku dla instytucji państwa polskiego. Nie ukrywam, że chcę usłyszeć słowo wyjaśnienia od kandydata, pana ambasadora, dlatego, że podważa moje zaufanie jako potencjalnego, polskiego przedstawiciela w Chorwacji. Po pierwsze, jeżeli ustawa wejdzie w życie, pozwala zwolnić każdego dyplomatę, również pracującego w Chorwacji. Czy polski ambasador w Chorwacji będzie czuł się komfortowo, jeśli będzie musiał pracować z ludźmi, którzy przez pół roku nie będą wiedzieli jaki jest ich status? Jeżeli zostaną zatrudnieni, to na jakich stanowiskach? Czy z dyrektorów zrobi się sekretarki, a z sekretarek dyrektorów? Czy pan uważa, że 27 lat wolnej Polski i zmian, również personalnych, organizacyjnych, instytucjonalnych polskiej dyplomacji należy wyrzucić do kosza? Czy dzisiaj naprawdę potrzebna jest nam taka rewolucja personalna i instytucjonalna? Opierając się na informacjach prasowych, proszę zaprzeczyć lub potwierdzić, chcę również pana zapytać, jako osobę odpowiedzialną w MSZ za kwestie personalne, jak pan ocenia fakt, że niewątpliwie tajny współpracownik Służby Bezpieczeństwa, jakim jest pan ambasador Przyłębski, pozostaje w strukturach ministerstwa? Jakie jest pana stanowisko w tej sprawie? Kiedy się pan o tym dowiedział?

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, czy będzie pan pozwalał na hucpę na posiedzeniu Komisji przy okazji rozpatrywania kandydatów na stanowiska dyplomatyczne?

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Przepraszam, hucpa to jest w mediach narodowych. Ja sobie wypraszam.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

To jest łamanie obyczaju. Do tej pory dbaliśmy, żeby podczas rozpatrywania kandydatów na nasze placówki nie dochodziło do tak kompromitujących zachowań posłów Platformy Obywatelskiej.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pani poseł, za chwilę udzielę pani głosu.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, jeżeli panowie z Platformy Obywatelskiej…

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Kim pani jest, żeby zwracała nam uwagę? Co to za zachowanie?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Proszę o spokój.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Jeżeli będziecie przy takich okazjach robić awantury polityczne, obiecuję państwu, że będę także fundowała awantury polityczne przy innych okazjach. Do tej pory udawało nam się rozmawiać o konsensusie. Albo będziemy rozmawiali o naszych placówkach albo będziemy robili hucpy.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pani poseł, nie udzieliłem pani głosu. Proszę nie zabierać głosu.

Poseł Sławomir Nitras (PO):

W jakim trybie pani zabiera głos?

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, bardzo proszę o kierowanie pracami Komisji, żeby nie dochodziło do awantur politycznych przy powoływaniu kandydatów na nasze placówki. W tej chwili polityk Platformy Obywatelskiej próbuje robić hucpę polityczną. Apeluję do pana, panie przewodniczący, aby kierował pan tak pracami Komisji, żeby przynajmniej w tej sferze nie dopuszczać do awantur.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję za uwagę i chcę podkreślić, że tradycją Komisji jest nielimitowanie czasu posłom w trakcie wysłuchiwania kandydatów. Posłowie są absolutnie wolni w swoich wypowiedziach.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Nie mówię o czasie, ale tematyce.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Tym bardziej, jeśli chodzi o treść wypowiedzi. Jeżeli jest ona kontrowersyjna i pani się z nią nie zgadza, w odpowiednim trybie udzielę pani głosu. Będzie pani mogła to ocenić, ale proszę nie wprowadzać atmosfery zamętu podczas posiedzenia Komisji.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, zaapelowałam do pana o nietolerowanie hucpy politycznej…

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Proszę w tym trybie nie zabierać głosu. Za chwilę pan poseł zakończy zadawanie pytań i będzie pani mogła się wypowiedzieć.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

A ja apeluje do pana o prowadzenie obrad, aby nie dopuszczać do takich…

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Panie pośle, proszę kontynuować.

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Dziękuję. Moje wypowiedzi pomyliły się pani poseł z paskami w TVP. Pani nie będzie w żaden sposób cenzurowała moich wypowiedzi. Nie życzę sobie komentarzy z pani strony.

Poseł Piotr Pyzik (PiS):

Panie przewodniczący, proszę doprowadzić do spokoju, a po drugie prowadzenie dyskusji na odpowiednim poziomie, a nie na poziomie chlewu. To jest Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Panie pośle, proszę nie zabierać głosu w takim trybie. Panie pośle, proszę zmierzać do finału.

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Panie przewodniczący, pragnę zauważyć, że nikomu nie przerwałem wypowiedzi. Powracając do pana Przyłębskiego, chcę powtórzyć pytanie. Od kiedy pan, jako dyrektor generalny, wiedział, że w IPN są dokumenty świadczące, iż pan Przyłębski był tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa? To wiąże się z pracami Komisji i przesłuchaniem kandydata. Media donosiły, że pan Przyłębski pisał do pana informacje w formie donosu dotyczące pracowników ambasady w Niemczech, którzy są prywatnymi znajomymi przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych? Czy to jest prawdziwa informacja? Jeżeli tak, czy pan w jakiś sposób zareagował? Co się stało z tą sprawą? Czy pan Przyłębski donosił takie informacje? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję. *Ad vocem*, pani poseł Lichocka, bardzo proszę.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Chcę jeszcze raz powiedzieć, że jestem zaskoczona, iż pan przewodniczący pozwala na czysto polityczne działania w imię partykularnych interesów Platformy Obywatelskiej, która potrafi każdą sprawę sprowadzić do niszczenia instytucji państwa. Wiem, że panowie mogą tylko rechotać, gdyż to jest wasz poziom refleksji, wiem z kim mam do czynienia.

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Pani nie jest w stanie mnie obrazić.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Dotychczas przy powoływaniu kandydatów na placówki dyplomatyczne była sfera, podczas której udawało się, w imię dobra Polski, odnajdywać konsensus i odpowiedni poziom rozmowy. Gdybym się miała zniżyć do poziomu zaprezentowanego dzisiaj przez Platformę Obywatelską, musiałabym zadać panu kandydatowi na ambasadora następujące pytania: kiedy pan Nitras biegał jeszcze w majtkach lub pieluchach, pan już walczył o wolną Polskę w NZS, za co jest odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności. Gdy pan walczył z komuną i w NZS mając bardzo piękną kartę, był prześladowany przez SB (ma pan status pokrzywdzonego), przez tę samą esbecję, którą pan Sławomir Nitras tak zawzięcie broni, jeśli chodzi o przywileje emerytalne i kadrę w MSZ. Wszyscy współpracownicy i oficerowie SB mają obrońcę w panu Sławomirze Nitrasie. Być może chodzi o jego młody wiek, nie za wysokie wykształcenie i średnie obycie…

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pani poseł, proszę o ograniczenie wycieczek osobistych. Proszę ograniczyć tego typu wypowiedzi.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, pan do tego dopuścił. Chcę zadać pytanie, czy uzbroi się pan w cierpliwość mając do czynienia z obrońcami SB w szeregach Platformy Obywatelskiej, również tutaj na tej sali? Czy nie jest to chichot historii, że po wielu latach, od 1989 r., mamy ciągle do czynienia z obrońcami SB, również w MSZ w ramach Komisji Spraw Zagranicznych i w osobie pana Sławomira Nitrasa? Drugie moje pytanie…

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Jeszcze raz proszę o ograniczenie wycieczek osobistych.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Drugie moje pytanie, chcę się dowiedzieć, jak pan sobie wyobraża w przyszłości współpracę z ludźmi, którzy bronią PRL-u i są związani ze służbami specjalnymi SB z Platformy Obywatelskiej? Myślę m.in. o eurodeputowanym Platformy Obywatelskiej panu Michale Bonim. Prawdopodobnie będzie miał pan to nieszczęście mieć kontakt z ludźmi tego pokroju. Jak wyobraża pan sobie relacje obecnych tutaj polityków Platformy Obywatelskiej i związanych z nimi środowiskami z SB, którzy jeszcze mają coś do powiedzenia w służbie dyplomatycznej.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pani poseł, muszę zwrócić uwagę, że pani wypowiedź była głównie adresowana do kolegów z Platformy Obywatelskiej, członków naszej Komisji. Bardzo proszę, zasada jest następująca: zwracamy się z pytaniami, oceniamy, wygłaszamy opinie, ale odnosimy się do kandydatury. Proszę ograniczyć bezpośrednie polemiki, ponieważ to jest jeden z warunków, żeby Komisja przebiegała w sposób merytoryczny.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, jeżeli pan nie zrozumiał pytań, mogę je powtórzyć. Pytałam o współpracownika SB Michała Boniego, o obrońców SB siedzących na tej sali. Mamy problem.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pani poseł, chcę zwrócić uwagę, że pan poseł Nitras pytał o współpracownika SB, ambasadora Przyłębskiego.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Pan Przyłębski nie był współpracownikiem SB. Chcę sprostować te kłamstwa. Pan ambasador Przyłębski nigdy nie współpracował z SB. Instytut Pamięci Narodowej zbadał materiały. W odróżnieniu od pana Michała Boniego, który przyznał się po wielu latach do współpracy z SB, wcześniej kłamiąc na ten temat. Teraz jest prominentnym politykiem Platformy Obywatelskiej, jednym z najbliższych współpracowników Donalda Tuska. To jest zasadnicza różnica.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pani poseł, każdy sam oceni te różnice. Pan poseł Trzaskowski, bardzo proszę.

Poseł Rafał Trzaskowski (PO):

Wysoka Komisjo, będę próbował wprowadzić odrobinę spokoju. Jak rozumiem, zadajemy pytania kandydatowi na ambasadora i oceniamy jego pracę w MSZ. Nie pytamy tylko o jego plany w Chorwacji, np. jak będzie organizował swoją placówkę lub kwestię dotyczącą organizowania konsulatu w Splicie, ale również możemy go pytać, jak przebiegała jego kariera. Pytamy o stosunek do decyzji, które podejmował jako dyrektor generalny. Bardzo proszę, wiem jak funkcjonuje Komisja. Jeżeli został udzielony głos, to już został udzielony. Natomiast, jeżeli będziemy sobie nawzajem przerywać, włączając mikrofony, nie uda nam się zadawać pytań. W związku z tym, jako człowiek, który pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, rozumiem, że mam prawo zadawać konkretne pytania kandydatowi na ambasadora, który był dyrektorem generalnym i wykonywał tę funkcję. Takie pytania będziemy zadawali, bez żadnych wycieczek osobistych w stosunku do któregokolwiek z członków Komisji.

Chcę zapytać o jeden zapis, który jest dla mnie szczególnie istotny, abstrahując od całej wymowy projektu ustawy. Jedna sprawa jest fundamentalna. Wszyscy zgadzamy się, że dyplomaci powinni być przygotowani do pełnienia swoich funkcji na placówkach. Bardzo pozytywnie oceniam, że pan ambasador mówi po serbsku i chorwacku. Obydwa języki są do siebie podobne. Natomiast, chcę zapytać, jak pan, jako były dyrektor generalny resortu oraz osoba odpowiedzialna za przygotowanie projektu ustawy, odnosi się do obniżenia wymagań językowych, które pojawiły się w ustawie? Czy to jest sensowne rozwiązanie, żeby wysyłać na placówki osoby nie znające języków obcych? Czy prawdą jest, że pan obniżył wymagania i wysyłał na placówki ludzi, zaliczając im maturę z angielskiego, jako wystarczającą kwalifikację znajomości języka obcego? Czy to jest prawda? Chcę, żeby pan to wyjaśnił. Czy pochwala pan zapis projektu ustawy, który obniża wymogi dotyczące kwalifikacji językowych? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję. Pan poseł Michał Wojtkiewicz, bardzo proszę.

Poseł Michał Wojtkiewicz (PiS):

Po wszystkich dyskusjach straciłem ochotę zadawać pytania. Od początku myślałem o kwestii projektu Trójmorza. Czy może pan powiedzieć, jakie są zagrożenia dla powodzenia projektu? Pan będzie pełnił znaczącą funkcję. Czy istnieją zagrożenia? Jeżeli są, proszę powiedzieć jakie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję. Pan poseł Andrzej Halicki.

Poseł Andrzej Halicki (PO):

Muszę zareagować na hucpę, którą urządziła nam poseł Lichocka. Trudno to zaakceptować. Muszę powiedzieć… A może pani się raz zamknąć i posłuchać?

Głos z sali:

To jest skandal. Panie przewodniczący, proszę…

Poseł Piotr Pyzik (PiS):

Na znak protestu opuszczam salę. To jest chamstwo.

Poseł Andrzej Halicki (PO):

Czasami trzeba być chamskim, żeby dojść do głosu

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Panie pośle, proszę skoncentrować się na merytorycznej stronie wypowiedzi.

Poseł Przemysław Czarnecki (PiS):

Apeluję o zachowanie umiaru.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Tutaj kłania się Komisja Etyki. Panie pośle, dawno nie widziałam takiego chamstwa na tej Komisji. Staraliśmy się normalnie rozmawiać, a pan wprowadza destabilizację.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pani przewodnicząca, panie pośle, proszę o chwilę spokoju. Jeżeli mam nie ogłaszać przerwy, bardzo proszę, możemy tutaj wygłaszać stanowisko o każdej treści. Bardzo proszę o unikanie bezpośrednich wytyków wobec innych członków Komisji. Proszę prowadzić polemikę na bardziej dyplomatycznym poziomie.

Poseł Andrzej Halicki (PO):

Tak, na dyplomatycznym poziomie, ponieważ jesteśmy na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych i kłamstwu, oszczerstwom i impertynencji trzeba położyć tamę. Andrzej Jasionowski jest moim przyjacielem z dawnych lat. Rzeczywiście, w NZS ma piękną kartę i nie ma do tego wątpliwości. Posiada także pełne kwalifikacje na ambasadora w Chorwacji, między innymi z doświadczeniem, które zdobył na tym terenie. Ale faktem jest, i o to można mieć pretensję, że osoby z NZS, które zawsze miały kręgosłup i były propaństwowe, akceptują rzeczy nieakceptowalne, jak działalność sprzeczna z interesem państwa – demolowanie jakości polskiej dyplomacji i aprobowanie agentów w służbie, w tak ważnym państwie jak Niemcy. Nie wiem, czy jest coś na rzeczy z donosicielstwem, ale pytanie nie jest bez znaczenia. Tak nie może działać polska dyplomacja. Jeżeli mówimy o nominacjach personalnych, oczywistym jest, że standardy muszą być związane z kwalifikacjami. Można mówić o wielu przypadkach dopuszczania osób, jak pan Czyż, bez certyfikatów bezpieczeństwa, natowskich lub europejskich. Nie zbudujemy prestiżu Polski mając tego rodzaju politykę personalną. A ustawa, o której mówił pan Sławomir Nitras, jest anty-jakościowa. To doprowadzi do końca, zdemolowany już dzisiaj wizerunek polskiej dyplomacji. Mamy problemem, kto i w jaki sposób jest delegowany do służby. Mówmy o tym otwarcie. Już dzisiaj występuje problem z jakością i reputacją polskiej dyplomacji. Panie dyrektorze, przyszły ambasadorze, miejmy to na względzie, gdyż nie pracujemy rok lub dwa do przodu, ale całe dekady. Dotychczas mieliśmy bardzo silną pozycję w Europie i na świecie i nie było zachęt ani pokus do takiej dintojry. Nie w imię jakości i polskiego interesu, ale partyjnych i koleżeńskich koneksji.

Poseł Katarzyna Czochara (PiS):

Chcę krótko zabrać głos. Panie przewodniczący, mam gorący apel, żeby nie pozwalać na tego typu zachowania. Wypowiedzi posłów Nitrasa oraz Halickiego były czystą prowokacją. Opozycja dzisiaj ma jeden cel – prowokację, kłamstwo i wprowadzenie chaosu. Apeluję, żeby na posiedzeniu Komisji nie było takich sytuacji i Komisja reprezentowała odpowiedni poziom.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję, pani poseł. Chcę się odnieść do pani apelu i poinformować, że rolą prowadzącego obrady jest umożliwienie posłom swobodnej debaty. Możemy apelować, aby miała ona jak najbardziej merytoryczny i dyplomatyczny charakter. Natomiast, nie możemy i nie będę tego czynił, podobnie żaden przewodniczący, żeby ingerować w treść wypowiedzi posłów. Każdy z państwa posłów może się odnieść do wypowiedzi. Państwo mogą swobodnie wyrażać opinie, tak stanowi regulamin Sejmu.

Poseł Katarzyna Czochara (PiS):

I nie ma żadnych granic?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Jeszcze raz powtórzę, pani poseł. Długo pracuję w tej Komisji i chcę powiedzieć, pani poseł, że to nie jest najbardziej burzliwe posiedzenie. Podczas wysłuchania kandydatów na ambasadorów zdarzały się znacznie bardziej porywcze obrady i w związku z tym proszę…

Poseł Katarzyna Czochara (PiS):

W takim razie zgłaszam formalny wniosek o przystąpienie do odpowiedzi pana kandydata na zadane pytania.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Za chwilę pan ambasador będzie miał możliwość odpowiedzi na pytania. Teraz jesteśmy w części dotyczącej pytań posłów. Nie będę limitował posłom możliwości zadawania pytań.

Poseł Katarzyna Czochara (PiS):

Natomiast ułatwia pan konkurs dla opozycji na autopromocję. Sprzeciwiam się temu. Autopromocja jest na każdym posiedzeniu Komisji. To jest celem opozycji. Z tym należy skończyć.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pani poseł, nie oczekuję od pani, że będzie się zgadzała ze zdaniem opozycji, ale nie można jej odmówić prawa do zabierania głosu. Pan poseł Głębocki.

Poseł Konrad Głębocki (PiS):

Chcę powiedzieć, że bardzo dobrze, iż w wystąpieniu kandydata padła *in extenso* sprawa Trójmorza. Ona ma ogromne znaczenie dla przyszłości Polski. Oczywiście, nie wszyscy mogą to akceptować. Są wśród nas osoby wyśmiewające tę ideę, gdyż stoi ona w sprzeczności z kierunkiem, że Polska ma być partnerem, czytaj: drugorzędnym, podległym względem Niemiec. Chorwacja ma tutaj kluczowe znaczenie z uwagi na zaangażowanie tego kraju na rzecz idei Trójmorza. Jestem niemile zaskoczony wypowiedziami posłów opozycji. Było posiedzenie podkomisji w sprawie ustawy o służbie zagranicznej. Nie pamiętam aktywności ze strony pana posła Nitrasa, a obrady podkomisji były właściwym miejscem, żeby zgłaszać uwagi lub protestować. Uspokójmy nastroje, starajmy się rozmawiać merytorycznie, a nie w sposób dyplomatycznie dziwny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję. Czy są jeszcze pytania do kandydata? Pan poseł Lenz, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Lenz (PO):

Panie przewodniczący, chcę poruszyć jedną kwestię. Nie zamierzałem zabierać głosu, ale po wystąpieniu pani poseł Lichockiej, pozwoli pan, że zadam pytanie. Odnosiliśmy się do kwestii polskich polityków, dyplomatów, którzy mieli lub nie kontakty ze Służbą Bezpieczeństwa, organami państwa komunistycznego. W związku z tym, co powiedziała pani poseł, mam do pana pytanie. Pan Jarosław Łasiński współpracował z panem przy pisaniu ustawy dotyczącej zmian w dyplomacji (dobrych lub złych to kwestia różnego, odrębnego postrzegania). Jak pan wie, proponował go pan na ambasadora w Oslo. Pół roku temu intensywnie o tym dyskutowaliśmy, mieliśmy różne zdania na ten temat. Część parlamentarzystów nie poparła kandydatury, pojawiło się wiele zastrzeżeń w związku z jego przeszłością związaną ze współpracą w okresie komunistycznym. Był czynnym działaczem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Nie został ambasadorem, ponieważ po debacie, pani premier i pan prezydent nie zdecydowali się poprzeć kandydatury. Pan Łasiński nie będzie już kandydatem na ambasadora w Oslo. W związku z tą sytuacją, dziwię się, że do dzisiaj jest dyrektorem Departamentu Konsularnego. Chcę, aby pan wyjaśnił, w kontekście wypowiedzi pani poseł Lichockiej, gdzie jest realna i uczciwa ocena tego, co się dzieje w MSZ?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję. Pan przewodniczący Czarnecki.

Poseł Przemysław Czarnecki (PiS):

Jestem zażenowany poziomem wypowiedzi niektórych posłów na dzisiejszej Komisji. Przypominam, że jest ona transmitowana, więc nasi wyborcy będą mieli okazję ocenić nasz wkład. Proszę pana ambasadora, żeby odnosił się tylko do pytań merytorycznych. Połowa pytań, które zostały panu zadane, dotyczyła oceny pana kolegów z ministerstwa lub innych ambasadorów oraz działalności legislacyjnej polskiego rządu. Proszę, aby te pytania zostały pominięte. Mam nadzieję, że pan ambasador ma świadomość, w jakiej sytuacji politycznej obradujemy.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Panie przewodniczący, oczywiście kandydat na ambasadora odpowiada w zakresie, który uznaje za właściwy. *Ad vocem* pan Sławomir Nitras.

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Chcę tylko powiedzieć, że powinna być równowaga. Nie może być tak, że tylko wypowiedzi posłów Platformy Obywatelskiej są niegrzeczne. To my wysłuchujemy, że jesteśmy esbekami, współpracownikami SB. Tolerujemy, mając świadomość, kto to mówi. Nie odnoszę się personalnie do kandydata na ambasadora, jednak nie rozmawiamy o Chorwacji, ale o przedstawicielu polskim w Chorwacji – jego pracy w strukturach MSZ, stosunku do MSZ, opinii do ustawy, którą przygotował. Nie my, ale pani premier Szydło wstrzymała akredytację ambasadora w Oslo. Były ku temu powody. Pan dyrektor przygotował kandydaturę. Wszystkie sprawy są jak najbardziej związane z jego pracą, oceną kandydata. Jeżeli mamy głosować, chcemy uzyskać odpowiedzi na te pytania. Jeśli pan pozwoli, panie przewodniczący, chcę do pana ambasadora zaapelować, aby odpowiedział na pytania, nie traktując ich personalnie, ale jako istotne dla części parlamentarzystów, oceniających jego kandydaturę na ambasadora w Chorwacji. Cieszę się, że mogę się zgodzić z panem posłem Czarneckim w jednej kwestii – ludzie mają możliwość obejrzenia transmisji i wyciągnięcia wniosków.

Poseł Przemysław Czarnecki (PiS):

Tytułem zakończenia naszej polemiki powiem, że żadnego nazwiska nie podawałem. Pan poseł przyznaje, że go poniosło w trakcie jego wypowiedzi. Kończąc, aby nie zabierać czasu panu ambasadorowi, zwrócę uwagę, że pan poseł w swojej poprzedniej wypowiedzi prosił o ujawnienie maili, które były urzędowo wysyłane. Prosił również pana ambasadora, aby maile pana Przyłębskiego zostały ujawnione, czy tak? Jak pan zwrócił uwagę, Komisja jest transmitowana i nie ma prawnej możliwości. Proszę, aby wnioski były w ramach obowiązującego porządku prawnego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję. Jeżeli nie ma więcej zgłoszeń, najwyższa pora, aby kandydat mógł odnieść się do wypowiedzi i pytań, które zostały zadane. Bardzo proszę, panie ambasadorze, o udzielenie odpowiedzi.

Kandydat na stanowisko ambasadora RP w Chorwacji Andrzej Jasionowski:

Dziękuje panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, postaram się odpowiedzieć na wszystkie pytania. Dyplomata jest osobą, która musi być przygotowana zarówno na życzliwe traktowanie w kraju urzędowania, jak i złe i niewygodne pytania. Dziękuję za głębokie zainteresowanie Chorwacją, która jest mi bliska. Przejdę do odpowiedzi w kolejności zadawania pytań. Pierwsze pytanie zadał pan Sławomir Nitras. Rzeczywiście, między Świnoujściem a Krk jest połączeniem wyłącznie gazowym. To nie jest połączenie, za pomocą którego będzie można wysyłać np. węgiel. Do tego będzie służyło zupełnie inne łącze, czyli Odra-Dunaj. Takie wnioski z prośbą o dofinansowanie zostały złożone do Unii Europejskiej. Drugi blok pytań dotyczył ustawy. Dziękuję, poczułem się niezwykle doceniony, ponieważ gdybym miał połowę władztwa, które mi przypisujecie, naprawdę byłbym człowiekiem wielkiej mocy. Chcę sprostować jedną sprawę – to nie ja wysyłam projekt do Sejmu i rządu. Zgodnie z konstytucją, projekt mogą przesłać przedstawiciele rządu. To jest projekt rządowy, a nie MSZ. Chcę zauważyć, że zawierał on zmiany uwzględnione w toku poprawek zgłoszonych przez ministerstwo. Zatem, to nie jest mój projekt. Jedna osoba nie ma prawa do składania wniosków do parlamentu, mówią o tym przepisy konstytucji. Jeśli chodzi o zniszczenie MSZ, na mocy tego projektu, trzeba powiedzieć jedno zdane – niektóre kwestie trzeba zniszczyć. Powiem jakie. Padło pytanie o kwestię języka obcego. Rzeczywiście, prawdą jest, że obecny projekt zakłada obniżenie wymogów językowych do znajomości jednego języka obcego. Chcę wyraźnie zauważyć, że w swoich wystąpieniach publicznych podkreślałem, iż bardzo źle się dzieje, gdyż w MSZ pracuje kilkaset osób bez potwierdzonej znajomości jakiegokolwiek języka obcego. Może uścislę liczbę – blisko 800 osób. Nie mam na myśli kierowców, sekretarek, sprzątaczek. Myślę o osobach zatrudnionych jako urzędnicy, zarówno w MSZ, jak

i w centrali. Taką liczbę osób, bez znajomości języka obcego, odziedziczyliśmy. Oczywiście, nie twierdzę, że wszystkie osoby nie znają przynajmniej jednego języka obcego, gdyż być może komuś było wygodniej nie potwierdzać jego znajomości. Myślę, że pan minister Trzaskowski dokładnie zna tematykę, z racji pracy w pionie, który nadzorował w MSZ. W związku z tym, chcemy wprowadzić kilka rzeczy. Od dłuższego czasu nie ma możliwości, żeby osoba jedynie z maturą, bez potwierdzonej znajomości języka obcego, wyjechała na placówkę na stanowisko dyplomatyczne. Jeżeli jest to kierowca, być może tak. Nie ma dyplomaty bez wyższego wykształcenia, gdyż to jest niezgodne z przepisami prawa. Potwierdzam, może się zdarzyć, że kierowca nie ma wyższego wykształcenia, chociaż zdarzają się osoby po wyższych studiach, a przynajmniej z licencjatem. Jeżeli chodzi o warunki językowe, rzeczywiście, niedobrze się stało, że w ciągu poprzednich wielu lat, nie tylko za kadencji Platformy Obywatelskiej, stworzono z możliwości prawnej regułę. Rzeczywiście, do tej pory w przepisach istnieje, że można dawać tzw. warunki językowe, co było w założeniu tworzonej wiele lat temu ustawy. Proszę zwrócić uwagę, że osoba jadąca do kraju bardzo trudnego strategicznie, która ma zajmować się systemami łączności, nie jest dyplomatą, ale ze względu na ochronę powinna otrzymać stopień dyplomatyczny, nie musi mówić płynnie w danym, obcym języku. Niestety, przez ostatnich wiele lat z tej możliwości stworzono regułę i rzeczywiście co drugą osobę wysyłano na placówki bez znajomości języka obcego lub z tzw. warunkami. My od tego odchodziliśmy. Obecnie, panie ministrze i panie pośle, jest wręcz odwrotnie – zaostrzenie. Osoby bez potwierdzonej znajomości języka obcego nie wyjeżdżają. Mówimy o certyfikacie na poziomie C1.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła, dotyczące pana ambasadora Przyłębskiego, o sprawie dowiedziałem się z mediów. Gdyby pan poseł był uprzejmy zauważyć datę objęcia przeze mnie funkcji i termin, kiedy dokumenty zostały wysyłane, łatwo doszedłby pan poseł do przekonania, że skoro objąłem funkcję 4 sierpnia zeszłego roku, nie uczestniczyłem w sprawdzaniu i produkcji tych dokumentów. W związku z tym, wiedza o kandydacie jest mi obca. Nie miałem pojęcia poza informacjami medialnymi. Odnośnie do maili pana ambasadora Przyłębskiego, trudno mi odpowiedzieć, gdyż nie do końca zrozumiałem pytanie. Czy mogę prosić o skonkretyzowanie? Czy chodzi o fakt, że pan ambasador Przyłębski wysyłał maile w sprawach pracowniczych?

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Nie ja wspominałem o mailach, ale pan przewodniczący Czarnecki. Mówiłem o publikacjach prasowych. Panie ambasadorze, media donosiły o informacji – nie wiem, czy to były maile, czy zwykłe listy pisane przez pana ambasadora Przyłębskiego. Sprawa jest istotna, ponieważ dotyczy przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych. Pojawiły się informacje mówiące, że pan ambasador Przyłębski informował pana o pracownikach jemu podległych w ambasadzie, które utrzymują kontakt z panem przewodniczącym Grzegorzem Schetyną. Chcę zapytać, czy taki fakt miał miejsce? Czy to są prawdziwe informacje? Przypomnę panu również, że jeśli nie uczestniczył pan w powołaniu pana ambasadora Przyłębskiego, kiedy dowiedział się pan o teczce TW? Pytałem jeszcze o kwestię kandydata na ambasadora w Oslo. Proszę o ustosunkowanie się.

Kandydat na stanowisko ambasadora RP w Chorwacji Andrzej Jasionowski:

Panie pośle, odpowiadam konkretnie. W żadnej formie, ani mailem, ani tradycyjną pocztą lub w innej formie niejawnej nie otrzymałem nigdy żadnego pisma od pana ambasadora Przyłębskiego w sprawie kontaktów jego pracowników z panem przewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych.

Chcę powiedzieć o kwestii kadrowej, o którą pytał poseł Lenz. Przez wiele lat tworzył się niedobry zwyczaj traktowania Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jako pewnego rodzaju *sine cure*. Dotyczyło to wielu ekip politycznych. Każdy organizm ma zdolności obronne – ludzki lub organizacji. Po przekroczeniu granicy organizm przestaje się bronić i nie jest w stanie pełnić swojej funkcji. Niestety, istnieją niektóre zastane sprawy, np. duża liczba osób bez potwierdzonej znajomości języków obcych oraz gigantyczne pieniądze wydawane przez podatnika na projekty, które nigdy nie były realne. W poprzednich latach wydaliśmy, mam na myśli MSZ, gigantyczne pieniądze na kupno działki, zamianę, na której wiele straciliśmy. Ktoś w swoim śnie o potędze wymyślił,

że powstanie kilkupiętrowy budynek z garażem na 300 miejsc. Wystarczyło przejść 30 metrów, aby zauważyć, że działka znajduje się na skarpie i nie można postawić większego budynku. Wydawaliśmy kolosalne pieniądze na wiele spraw. Nikt nie wykonywał swojej pracy. Dyrektor nie mógł odmówić ministrowi i powiedzieć: „nie, panie ministrze, to jest niezgodne z prawem, dlatego nie podpiszę dokumentów o sprzedaży tej nieruchomości albo likwidacji urzędu". Zostało zlikwidowanych 31 placówek. Obecnie je odbudowujemy. To jest rola dzisiejszego MSZ. Chcę zaznaczyć, że odbudowujemy, nie mając dodatkowych środków finansowych. Oznacza to, że skala możliwości oszczędzenia pieniędzy wewnątrz urzędu była tak duża, iż mimo braku pieniędzy z budżetu państwa, w obecnym i zeszłym roku otwieraliśmy placówki. Jak powiedziałem, każdy organizm ma zdolności obronne. W MSZ zostało przyjęte, niechlubnym wzorem służb specjalnych, że pracują klany rodzinne. Nie chcę odnosić się do żadnych personaliów, wskazywać na daną osobę, ale istniał bardzo zły zwyczaj zatrudniania całych rodzin, stanowisko przechodziło z ojca na syna, ludzie z tej samej rodziny oceniali się nawzajem. Dana osoba przebywała na placówce, a syn lub ojciec oceniał działalność. To było chore, dlatego chcemy to zlikwidować. Zwracam uwagę, że zawsze chciałem wszystko robić legalnie, w związku z tym, nie dopuszczałem nigdy myśli, żeby doprowadzić do sytuacji, jaka miała miejsce kilka lat temu, czyli grupowych zwolnień, około 300 osób, bez podstawy prawnej. Część z ludzi odwołała się do sądu, część wygrała lub znalazła inną pracę i nie chce kontaktować się już z MSZ. Podstawą istnienia obecnej ustawy jest legalizm. Robimy wszystko z otwartą przyłbicą, a nie wyrzucamy osoby, bo dyrektor kadr lub generalny kogoś lubi albo nie. Mają być jasne przesłanki. W ustawie są generalnie dwie części dotyczące kadr. Mam nadzieję, że pan poseł przeczytał ustawę. Pierwsza, to rzeczywiste pożegnanie z funkcjonariuszami służb bezpieczeństwa, zarówno wojskowymi, jak i cywilnymi dawnego PRL oraz ich tajnymi współpracownikami. Taka jest konstrukcja. Przede wszystkim mam dużą wątpliwość co do lojalności osób, które ślubowały na konstytucję, w której od 1974 r. był zapis o wiecznej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, np. oficerowie PRL-owskiej bezpieki. To jest pierwsza sprawa. Mam również wątpliwości co do większości tajnych współpracowników, ponieważ okazali się najczęściej osobami słabymi. Zawód dyplomaty nie zawsze polega na mówieniu „tak", czasami trzeba powiedzieć „nie", ale w sposób zręczny, nie rażący nikogo i nie hańbiący. Było niewiele przypadków ludzi, którzy zostali zmuszeni, z uwagi na chorobę żony lub dziecka, do podpisania deklaracji o współpracy. Ustawa nie odnosi się do takich osób. Najczęściej po zdeklarowaniu się jako TW osoba była awansowana, wyjeżdżała na lepsze placówki, miała dobre warunki płacowe w centrali. Przypominam, że były to czasy, kiedy istniały spółdzielnie mieszkaniowe w MSZ i takie osoby otrzymywały mieszkania. Nie jestem przekonany, czy na pewno po wielu latach transformacji ustrojowej powinniśmy cały czas promować te osoby. Tym bardziej, że mamy mnóstwo zdolnych ludzi z o wiele czyściejszym życiorysem. Przypominam, że w normalnym państwie nabór do MSZ jest jasny, czytelny i jawny. Poprzednie ekipy rzadko tego przestrzegały. Przypominam również, że nabór do Akademii Dyplomatycznej obejmuje maksymalnie 16 osób. W niektórych latach w ogóle nie było żadnego naboru, a jednak ludzie byli przyjmowani do MSZ, gdyż zatrudniano klany rodzinne. Od zeszłego roku zwiększyliśmy nabór do Akademii Dyplomatycznej o 30 osób. Są to osoby, które znają perfekt dwa języki, przechodzą poważne testy psychologiczne *assessment center* i są odpowiednio wyszkolone. Nie widzę powodów, dla których młody człowiek z wyższymi studiami i znajomością języka obcego ma jechać do Londynu zmywać garnki, a nie może pracować w MSZ. Wolę, żeby pracował w Polsce. Natomiast, w tym kontekście nie widzę potrzeby, żeby nadal pracowały osoby przydatne w małym stopniu. Mam na myśli tajnych współpracowników i oficerów.

Jeżeli nie odpowiem na jakieś pytanie, proszę o dopytanie, jestem do państwa dyspozycji. Pani poseł Lichocka zadała pytanie, w jaki sposób wyobrażam sobie współpracę z panem Michałem Bonim? Jest on europarlamentarzystą, dlatego muszę tak samo traktować każdego parlamentarzystę, niezależnie od opcji politycznej, czy kogoś lubię, czy nie lub oceniam pozytywnie lub nie. Moja ocena nie ma nic do rzeczy, gdyż nie jadę na placówkę jako osoba prywatna. W przypadku państwa akceptacji mam być osobą publiczną i nie wyrażać swoich prywatnych poglądów. W związku z tym, jeżeli pan Michał Boni

w charakterze europosła zwróci się do mnie z pytaniem, oczywiście udzielę odpowiedzi, jak każdej innej osobie.

Pan poseł Halicki zapytał o demontaż polskiej dyplomacji. Otóż, nie. O niektórych sprawach mówi się dopiero wtedy, gdy król jest nagi. Demontaż polskiej dyplomacji trwał przez lata. Dlatego, że mieliśmy autorytarnego szefa i nikt nie ważył się na powiedzenie „nie", tylko dlatego, że był zaszczepiony serwilizm. Można było kupować meble z galerii za duże pieniądze, stawiać budynki za miliony złotych. Nikt nie powiedział: „Nie, przepraszam panie ministrze, to nie ma sensu biznesowego, nasze państwo na tym straci". Została wychowana kadra najbardziej serwilistyczna jaka tylko może być. MSZ nie jest dobrą organizacją. Mam inne zdanie, to nie jest demontaż, to próba ratowania resztek dobrego, co zostało w MSZ.

Pytanie pana posła Lenza. Przede wszystkim chcę podziękować, dlatego, że pan poseł jest w grupie chorwackiej. Dziękuję za pytania z tej dziedziny. Obiecuję, że jeśli pojadę do Chorwacji, z całą pewnością będzie mi zależało, żeby komisje polskiego i chorwackiego parlamentu współpracowały ze sobą jak najczęściej. Przechodząc do pana pytania, chciałbym odpowiedzieć jasno i wyraźnie, jak odpowiedziałem panu posłowi Nitrasowi o ambasadorze w Berlinie. Pan Jarosław Łasiński nie brał udziału w tworzeniu ustawy. O fakcie i wstępnych projektach dowiedział się niedługo zanim projekt trafił do państwa. Strzelali państwo do osoby Bogu ducha winnej. Podobnie, drugą informacją było, że pan Łasiński należał do PZPR. Otóż, nie należał do tej partii. Jeżeli ktokolwiek ma inne informacje, proszę pokazać. Nie należał do PZPR. Z dużą powagą traktuję informacje medialne, ale także z większym dystansem. Na mój temat pojawiło się wiele informacji, które stworzyły mi drugi życiorys. Dowiedziałem się o wielu ciekawych rzeczach, które rzekomo robiłem. Zatem, pan Łasiński jest dyrektorem ponieważ spełnia wszystkie kryteria. Nie był w PZPR i nie tworzył żadnej ustawy.

Przechodzę do istotnego pytania o zagrożeniu dla Trójmorza. Mówiąc o Trójmorzu mamy przede wszystkim na myśli wieloletnią współpracę. To nie jest program obliczony na rok, dwa lub trzy lata, tym bardziej, że projektów czysto industrialnych nie można zrealizować w ciągu kilku lat. Zagrożenia są oczywiste. Przede wszystkim, brak środków finansowych, mimo oczywistości, że projekty są dobre dla całej grupy państw i Unii Europejskiej. Paradoksalnie, projekt stanowi wzmocnienie Unii Europejskiej, a jest pójściem obok lub stworzeniem struktur równoległych. Zatem, podstawowym zagrożeniem jest brak pieniędzy, po drugie – konsekwencja. Mówiąc o pieniądzach, chcę zauważyć, że tylko częściowo będzie można zrealizować plan z obecnej perspektywy finansowej Unii Europejskiej, pozostałą część po 2020 r. Jeżeli mówimy o konsekwencji, zaangażowanych jest kilkanaście krajów, w których będą się zmieniać, z naturalnych przyczyn, ekipy polityczne. Dobrze, gdyby konsekwencja dotyczyła wszystkich państw, niezależnie, jakie będą istniały w nich rządy. Proszę zwrócić uwagę, że idea Trójmorza nabrała przyspieszenia. Faktem jest, jak powiedział pan poseł Nitras, że pomysł już kiedyś istniał. Tak, to prawda. Przed II wojną światową była idea Międzymorza i kilka innych koncepcji. Natomiast, nabrała ona przyspieszenia dopiero wtedy, kiedy w Chorwacji prezydentem została pani Kolinda Grabar-Kitarović, a w Polsce pan Andrzej Duda. Można sprawdzić daty, kiedy zapadały deklaracje i spotkania. Zatem, idea wymaga żelaznej konsekwencji. Trzecia sprawa to ochrona podstawowych interesów. Budując kanał rzeczny Odra-Dunaj będziemy wchodzili w obce interesy gospodarcze. To są pieniądze, które ktoś dzisiaj zarabia, a w przyszłości może zarabiać mniej. Twierdzę, że będą zarabiali jedni i drudzy, ale czasami boję się, iż w przypadku rozmaitych interesów, kwestia pieniądza będzie przeważała. Proszę wziąć pod uwagę, że przyjęcie Pakietu Zimowego będzie miało negatywny skutek dla większości krajów Trójmorza, dlatego, ponieważ w tak szybkim tempie nie spełnimy norm emisji dwutlenku węgla. Nie ma takiej możliwości. Potrzebowalibyśmy dziesiątki miliardów na wybudowanie nowych elektrowni atomowych, które miały być budowane w Polsce.

Pan poseł Halicki wspomniał o osobie bez certyfikatu. Każda osoba pracująca w MSZ, niezależnie, czy jest z zawodu dyplomatą, czy pracuje na placówce w ramach kontraktu, posiada dostęp do informacji. W MSZ nie znajdą państwo wielu osób mających dostęp do informacji ściśle tajnych. Takich osób jest kilkadziesiąt, w instytucji, która zatrudnia

4 tys. osób. Najczęściej potrzebnymi certyfikatami są: poufne, zastrzeżone i tajne. Każda osoba mająca wgląd do określonych informacji powinna posiadać odpowiedni dostęp. To jest określone ustawowo. Nie ma osoby, która pracuje bez certyfikatu, odpowiedniego do swoich działań służbowych.

Dziękuję. Jeżeli o czymś nie powiedziałem, z chęcią postaram się dopowiedzieć.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję. Widzę, że są jeszcze zgłoszenia. Pan poseł Wojtkiewicz, bardzo proszę.

Poseł Michał Wojtkiewicz (PiS):

Chcę zapytać pana dyrektora, czy ambasador musi mieć potwierdzoną egzaminem znajomość języka?

Poseł Adam Szłapka (N):

Panie ambasadorze, chcę dopytać, gdyż odniósł się pan do pytań dotyczących ustawy i powiedział, że będzie miała, między innymi, na celu usunięcie z MSZ ludzi z byłych służb bezpieczeństwa. Oczywiście, to jest bardzo chwalebne, chociaż odczuwam dysonans patrząc na działania MSZ. Natomiast, ile pracuje takich osób? Z wyliczeń wynika, że ok. 200. Pytanie, czy nie wystarczy decyzja dyrektora generalnego? Zatem, do czego ma służyć art. 7 ustawy i czy nie jest on związany, o czym pan mówił, z poważnym mankamentem funkcjonowania MSZ, czyli serwilizmem. Jeżeli rozwiąże się umowę ze wszystkimi pracownikami, czy nie będzie oczekiwało się jeszcze większego serwilizmu? Zastanowiła mnie jedna kwestia. Odpowiadając na jedno z pytań, powiedział pan, że teraz odbudowuje się MSZ po upadku. Chcę, żeby pan to zdanie doprecyzował. W jakich latach utrzymywała się potęga MSZ, w jakich latach nastąpił upadek i kiedy rozpoczął się wzrost? Czy wzrost był w okresie PRL, w latach 90-tych, czy w czasach rządu lewicy? Kiedy był największy autorytet MSZ, który potem upadł, w jakich latach? Co państwo teraz robią, żeby nastąpił wzrost?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję. Pan poseł Nitras.

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Panie dyrektorze, nie pytałem pana o TW. Jeśli zapytałby pan o moją prywatną opinię, a nie wypowiadałaby się w moim imieniu pani posłanka z PiS, powiedziałby pan, że nie ma nic przeciwko, a wręcz przeciwnie. Uważam, że minister spraw zagranicznych lub rząd mają prawo podjąć decyzję, że tajni współpracownicy Służby Bezpieczeństwa PRL nie powinni pracować w służbie zagranicznej lub dyplomatycznej. Zgadzam się z takim postulatem. Uważam, że ten proces nie zaczął się w czasie obecnego rządu. Jeśli go zakończycie, bardzo dobrze. Natomiast, moje pytanie nie dotyczyło esbeków. Pan słuchał pani Lichockiej, a nie mnie. Moje pytanie dotyczyło zapisu art. 7. Zacytuję go: „Stosunki pracy nawiązane z członkami służby zagranicznej przed dniem wejścia w życie ustawy, wygasają po upływie sześciu miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, jeżeli przed upływem tego terminu członkom służby zagranicznej nie zostaną zaproponowane inne warunki". Pan mówił o wielu sprawach, o tym nie wspomniał. Panie ministrze, może pan o tym nie wie, ale w zeszłym roku podobne zapisy znalazły się w ustawie o Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Efekt jest taki, że do dzisiaj rolnicy nie dostali dopłat, mimo, że wcześniej otrzymywali w styczniu. Moje pytanie nie dotyczyło esbeków. Było związane z kilku tysiącami pracowników służby zagranicznej, którzy nie mają nic wspólnego z PRL, nie tylko z SB, poza tym, że urodzili się w tamtym okresie. Edukację rozpoczynali w czasach komunizmu, ale kończyli w wolnej Polsce. Rozumiem pana wywód, że rząd odpowiada za ustawę, ale pan, jako współautor, zastosował bombę atomową. Pan opisał rzeczywistość w MSZ, chociaż ja nie mam tak złego zdania. Prywata i kolesiostwo to jest rzeczywistość dzisiejszej Polski, w której nie obowiązują reguły. Pan krytykuje brak reguł, ale zaproponował likwidację jakichkolwiek. Zapytałem pana, czy z punktu widzenia interesów państwa polskiego jest bezpiecznie, jeśli wszyscy dyplomaci przez pół roku nie będą wiedzieli, jaki jest ich status i co się z nimi stanie. Czy to nie naraża państwa polskiego na ryzyko, że osoby te podejmą współpracę z obcymi

służbami? Nie będą lojalne, skoro państwo polskie zachowuje się w określony sposób? To jest sens mojego pytania.

Powiedział pan o idei Międzymorza. Chcę, żeby państwo nie mieli poczucia, że wszystko zaczęło się po wygraniu wyborów przez PiS. Wspomniał pan o inicjatywie Polsko-Chorwackiej i połączeniu dwóch gazociągów. Jednak, nie mówiłem o gazociągach, ale środkowoeuropejskim korytarzu transportowym, który zaczyna się w Świnoujściu, a kończy w Trieście i Dubrowniku – drogi, połączenia portowe, kolej. Projekt jest realizowany od wielu lat. To też jest współpraca dotycząca Międzymorza lub Trójmorza. Projekt stoi dzisiaj pod znakiem zapytania, dlatego, że priorytety rządu zmieniły się i dzisiaj najistotniejszym przedsięwzięciem jest Via Carpatia, która biegnie we wschodniej Polsce, ale kończy się w porcie w Kłajpedzie, który jest bezpośrednim konkurentem portów w Gdańsku, Gdyni, Szczecinie i Świnoujściu. Moje pytanie – czy ma pan tego świadomość, śledzi ten projekt i ma również zapisane w swojej agendzie, a nie tylko koncepcję rury gazowej, ponieważ jest to pomysł dzisiejszej władzy? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pan poseł Tarczyński, bardzo proszę.

Poseł Dominik Tarczyński (PiS):

Panie przewodniczący, chcę nawiązać do ostatniej wypowiedzi posła Nitrasa. Jeżeli chodzi o Kłajpedę, pan poseł dobrze wie, że europarlamentarzyści Platformy Obywatelskiej, jeszcze zanim Kłajpeda została wyznaczona, w dyskusji w Parlamencie Europejskim zagłosowali przeciwko Via Carpatia. Kłajpeda ma być tylko i wyłącznie miejscem przejściowym, a projekt będzie kontynuowany. Manipuluje pan, panie Nitras.

Jeżeli chodzi o fakt połączeń morskich, to jest również kłamstwo, gdyż będzie zaburzony chociażby przez Nordstream 2, który także popieraliście. Odnośnie do faktu kompromitacji, o którą pytał poseł Szłapka, panie dyrektorze, czy pan uważa, że szczytem może być próba sprzedania siedziby i zarobienia kilkudziesięciu milionów, na czym straci polski rząd? Czy była faktem kompromitacja, kiedy Radosław Sikorski powiedział na Ukrainie, że „albo się poddacie, albo wszyscy zginiecie"? Czy przykładem może być fakt, że minister spraw zagranicznych zamawiał pizzę przez borowców i to jest symbol kolesiostwa? Takich przykładów są setki. Rozmawiajmy merytorycznie. Zanim Kłajpeda została wyznaczona, postawiliście się przeciwko Via Carpatia, ponieważ to był projekt Prawa i Sprawiedliwości, kiedy byliśmy w opozycji, zatem działaliście na szkodę interesu publicznego i Polski. Proszę nie manipulować szczątkowymi danymi, tylko przedstawiać cały obraz. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję. Jeszcze raz proszę państwa posłów o ograniczenie bezpośrednich polemik. Jako poseł z województwa podlaskiego, chcę podziękować panu Tarczyńskiemu za zainteresowanie projektem Via Carpatia, ale również poinformować, że rząd Platformy Obywatelskiej wpisał ten projekt do krajowego programu budowy dróg.

Poseł Dominik Tarczyński (PiS):

Dlaczego głosowaliście przeciwko w Europarlamencie? Po debacie głosowaliście przeciwko.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Rząd Ewy Kopacz wpisał drogę do Programu Budowy Dróg Krajowych. To nie jest prawda, co pan mówi, panie pośle. Jeszcze raz powtórzę, rząd Platformy Obywatelskiej wpisał ten projekt do Programu Budowy Dróg Krajowych, więc nie byliśmy przeciwni.

Pan poseł Lenz, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Lenz (PO):

Chcę krótko zabrać głos. Zadałem panu, panie dyrektorze, pytanie w sposób spokojny, w odróżnieniu od tego, co słyszeliśmy. Ale jest pan niegrzeczny wobec nas i to mnie dziwi. Dyplomata nie powinien tak postępować. Nie ma co się śmiać. Uszczypliwe uwagi, dotyczące, kto jest w grupie bilateralnej i jakie powinien zadawać pytanie, nie powinny mieć miejsca. Kiedy zajrzy pan do internetu, zapewne przeczyta pan o sobie i wypadku, który spowodował pan kierując samochodem, podczas pobytu na placówce w Belgra-

dzie. Całe szczęście, że miał pan immunitet dyplomatyczny. Może chce pan opowiedzieć przedstawicielom Komisji, co się wydarzyło i jakie były tego konsekwencje? To bardzo niechlubne zdarzenie w pana życiorysie. Nie chciałem o tym mówić, ale skoro pan tak się zachowuje i taki poziom kultury prezentuje na sali, to mam konkretne pytanie: czy był pan w tym czasie pod wpływem alkoholu?

Poseł Katarzyna Czochara (PiS):

Panie pośle, a ile razy był pan pod wpływem alkoholu w Sejmie, kiedy uprawiał pan hucpy?

Poseł Tomasz Lenz (PO):

Wypraszam sobie. Kandydat ma w swoim życiorysie taki przypadek, a zachowuje się tutaj na sali w sposób, jakby wszyscy siedzący zadawali nieuprawnione pytania i zachowywali się niegrzecznie, a on jest jedyny niepozbawiony kultury.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję. Czy państwo posłowie chcą dopytać kandydata? Pan poseł Obrycki, bardzo proszę.

Poseł Norbert Obrycki (PO):

Słyszałem w wypowiedziach pana ambasadora oraz kolegów posłów, członków Komisji, kilka refleksji na temat polityki materiałowej MSZ. Pan ambasador również do tego nawiązał, określając jako niegospodarność, wymieniając przykład indolencji kolejnych ekip (to jest również w uzasadnieniu ustawy). Według mnie, takie zachowanie obejmuje również obecną ekipę i pana działalność, jako dyrektora generalnego, ponieważ już rozstrzygnięte przetargi na budowę budynku ambasady RP w Berlinie zostały unieważnione. Teraz uzyskałem odpowiedzi na moje interpelacje podpisane przez ministra Dziedziczaka. Promuje się mrzonki o partnerstwie publiczno-prywatnym. Nigdy w historii MSZ, również innego europejskiego MSZ, nie wybudowano placówki kraju w formie partnerstwa publiczno-prywatnego. Czy pan promował ten pomysł i jak pan to sobie wyobraża?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Jeszcze pan poseł Ostrowski, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Ostrowski (PiS):

Panie przewodniczący, panie dyrektorze, szanowni posłowie, chcę podziękować panu dyrektorowi, kandydatowi na ambasadora za gruntowną refleksję na temat MSZ i stanu polskiej dyplomacji. Jestem posłem pierwszej kadencji w tej Komisji. Uczestniczyłem w większości przesłuchań ambasadorów. Takiej spokojnej refleksji, przy tak nerwowej atmosferze jeszcze nie słyszałem. Mała uwaga – szkoda pana ambasadora na placówkę w Chorwacji. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję. Jeżeli nie ma więcej pytań, bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi na drugą część pytań.

Kandydat na stanowisko ambasadora RP w Chorwacji Andrzej Jasionowski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, wśród pytań, które zanotowałem, pierwsze było: czy ambasador musi mieć potwierdzoną znajomość języka obcego? Oczywiście, tak. Ambasador jest dyplomatą, jak każdy inny i musi mieć potwierdzenie. Drugie pytanie: ile jest osób TW, czy około 200? Szczerze mówiąc, opieramy się wyłącznie na szacunkach z bardzo prostej przyczyny. MSZ nie jest instytucją, która jest władna określić, czy ktoś był TW, czy nie. Tym problemem zajmują się w Polsce IPN oraz odpowiednie sądy, a nie MSZ. Przyznam się i mam szczerą nadzieję, że nie będzie to 200 osób. Mam nie tylko nadzieję, ale przekonanie, że takich osób będzie zdecydowanie mniej. Pytanie, czy można ich zwolnić w inny sposób? Zapewniam państwa, istnieje duży problem czysto prawny, ponieważ przepisy prawa są tak skonstruowane, że aby nie łamać prawa, zwolnienie danej osoby, zwłaszcza będącej w służbie cywilnej lub zagranicznej, zajmuje wiele lat. Jeśli ktoś przychodzi punktualnie do pracy i jest trzeźwy, dyrektor generalny

niewiele może zrobić, nawet jeżeli pracownik jest matołem i niewiele robi. Do tego służą oceny okresowe. MSZ jest tak skonstruowany, że część pracowników pracuje w centrali, następnie na placówkach, potem się wymieniają i nikt nie wie kogo spotka po powrocie po kilku latach. Często ludzie, będący dyrektorami, boją się napisać ocenę: „tak, pan X lub pani Y nie spełnia żadnych kryteriów, nie wnosi nic do pracy, spóźnia się". Dopiero po dwóch podobnych ocenach okresowych można zwolnić daną osobę. W związku z tym, czy można z tego tytułu zwolnić grupowo 200 lub więcej osób? Niestety, nie można.

Kolejne pytanie dotyczyło autorytetu MSZ. Nie powiedziałem, że był wielki, gdyż nigdy nie był, za żadnych rządów. Natomiast, zjawiska, które bardzo często opisuję, nie mają żadnego charakteru politycznego. Nepotyzm, o którym mówię, występuje od wielu lat, niezależnie od przynależności partyjnej. Nie wspomnę, ile rozmaitych osób dzwoni, żeby kogoś zatrudnić i nie widzi w tym nic złego. Ja to dostrzegam. Aby kogoś zatrudnić w MSZ potrzebny jest konkurs. Natomiast, wiele osób, również publicznych, uważa, że to nie jest nic złego, co oznacza, iż głęboko pomyliliśmy się co do służby państwowej. Podobnie, jak nie przyjmuje się do służby wywiadu wojskowego lub cywilnego osób, które nie przeszły testów na wykrywaczu kłamstw, tak samo nie powinno się przyjmować ludzi, nie znających języków obcych lub gdy są podatni na szantaż. Jeżeli ktoś był TW, oznacza, że nie ma na tyle silnego kręgosłupa i może się zdarzyć, iż ulegnie wpływom w innym kraju. Zapewniam państwa, że większość naszych palcówek nie jest położonych w krajach sąsiednich, np. w Niemczech lub Rosji. Wielu dyplomatów żyje jak na łodzi podwodnej, tysiące kilometrów od Polski, są w małym stopniu kontrolowani. W związku z tym, komuś mógłby przyjść do głowy bardzo niedobry pomysł. Wolałbym tego uniknąć i wysyłać osoby przynajmniej odporne psychiczne na rozmaite sytuacje zdarzające się w życiu.

Odpowiadając na pytanie pana posła Nitrasa, dotyczące okresu sześciomiesięcznego, przepraszam, że zapomniałem, ale nie z chęci ominięcia odpowiedzi, a jedynie z przeoczenia. Jaką inną zasadę można wprowadzić poza daną cezurą czasową? Specjalnie umieszczono sześć miesięcy, aby ludzie nie obawiali się, że przez ten okres nie dostaną nowych warunków. Zdecydowana większość otrzyma nowe warunki pracy. Mam nadzieję, że u zdecydowanej większości nastąpi podwyżka wynagrodzenia. Na tym ma polegać ta ustawa. Zapewniam pana posła, że zdecydowana większość osób, poza nielicznymi przypadkami, nie musi się obawiać, iż zostanie zwolniona. Denerwować się mogą najczęściej osoby, którym brakuje odpowiednich kompetencji, mają nałogi, nie predestynujące do pracy w MSZ. Jeżeli chodzi o koncepcję, jak ma wyglądać przegląd kadr, oczywistym jest, że na początku będą rozpatrywane stanowiska: szefowie placówek, dyrektorzy departamentów i ich zastępcy, ponieważ od kogoś trzeba zacząć. Mam nadzieję, iż będziemy schodzili stopniowo w dół. Większość osób nie musi się obawiać. Około 300 osób zostało wyrzuconych z dnia na dzień z MSZ jakiś czas temu, za innych rządów, niż obecny i nie widziałem wielkich protestów parlamentarzystów z jakichkolwiek partii.

Odnośnie do kwestii kanału Odra-Dunaj. Tak, zacytuję swoją wypowiedź: „oraz wielostronnych połączeń intermodalnych". Są to np. Odra-Dunaj, następnie pociąg i transport samochodowy. To jest zróżnicowany rodzaj transportu. Chcemy to rozwijać. Nikt nie zamierza ograniczać pomysłu wyłącznie do gazociągu. To byłoby zaprzeczenie idei Trójmorza. Chodzi o wielość połączeń obejmujących kilka krajów. W niektórych państwach lepsze będzie połączenie wodne, w innych drogowe. To głównie zależy od ukształtowania terenu. Zapewniam pana posła, że ideą jest zróżnicowanie.

Z całą pewnością moją intencją nie było obrażanie kogokolwiek. Nie spodziewałem się, że urażę pana posła, mówiąc, że należy pan do Polsko-Chorwackiej Grupy Parlamentarnej, co poczytuję za zaszczyt. Powiedziałem, iż mam nadzieję, że grupa będzie się tylko rozwijała, zarówno po stronie chorwackiej, jak i polskiej. Odnosząc się do pana konkretnych pytań, myślę, że państwo mają doskonałą świadomość, iż to co jest napisane w prasie daleko odbiega od rzeczywistości. Państwo także czasami stają się ofiarami niepełnych, celowych lub wynikających z zaniedbania, informacji prasowych. Mówiąc o moim wypadku, informuję, że wbrew doniesieniom prasy nie zostałem odwołany, ponieważ zdarzenie miało miejsce w kwietniu 2010 r., a ja zakończyłem pracę 1 lutego 2014 r. Nieprawdą jest, że powoływałem się na immunitet lub byłem pijany, albo-

wiem po wypadku, którego rzeczywiście byłem sprawcą, zostałem odwieziony do szpitala na oddział ratunkowy, w którym przebywałem nieprzytomny na OIOM przez trzy dni. Trudno było powoływać się na cokolwiek. Osobna dokumentacja została wysłana do MSZ, łącznie ze wszystkimi wynikami badań, również z krwi i na obecność alkoholu. Nie została ona wysłana przeze mnie, panie pośle. Nieprawdą jest również, jak donoszą spekulacje medialne, iż jestem resortowym dzieckiem, albowiem moi rodzice nigdy nie pracowali w administracji państwowej, dzieciństwa nie spędziłem na placówkach, chyba, że za takie uznać Powiśle lub Pragę Południe. Polski nie opuszczałem. Mogę długo kontynuować. Zapewniam wszystkich państwa, że z dużym dystansem traktuję wszystkie doniesienia medialne. Zachęcam również do czytania dementi prasowych. Czasami nie są publikowane, a często tylko w wersji cyfrowej.

Ostatnia sprawa. Pojawiło się pytanie o Berlin. Rzeczywiście, dotykamy bardzo poważnego problemu. Zostawmy nazwiska, personalia są nieistotne. Ktoś wymyślił, że na przepięknej działce, nie ma lepszego, bardziej reprezentacyjnego miejsca w Berlinie, postawi budynek o kubaturze ponad 18 tys. m^2, co oznacza, iż mielibyśmy wybudować mały Reichstag. Budynek, który stoi obok gmachu głównego MSZ, ma ok. 7,5 tys. m^2 i w zupełności wystarcza na potrzeby MSZ. Mielibyśmy dwa razy większy gmach. Nie wspomnę, że koszty utrzymania budynku są przeogromne i nie mają nic wspólnego z biznesem. Trudno byłoby zapełnić taki budynek. Natomiast, chcę zauważyć, że podatnik, gdyby realizowano ten projekt, zostałby zmuszony do zapłacenia 265 mln zł. Na budowę ambasady w Berlinie wydano już 70 mln zł na projekty nie mające kompletnie nic wspólnego z rzeczywistością. Zatem, 70 mln zł plus 265 mln zł wynosi ponad 300 mln zł. Szczerze mówiąc, jako podatnik wolałbym, żeby pieniądze zostały przeznaczone na szpitale, szkołę, pomoc społeczną, niż na budowę nikomu niepotrzebnego Bizancjum. Zatem pomyśleliśmy, że warto spróbować czegoś niesztampowego. Najprościej jest poprosić ministra finansów o pieniądze na budowę. Minister może się zgodzić lub nie. Gdyby się zgodził, mielibyśmy sprawę załatwioną. Ale ja nie jestem zwolennikiem prostych rozwiązań, jeżeli mamy wydawać miliony złotych. W MSZ obowiązuje jedna zasada, która bardzo mnie dziwi. Coś, czego zwykły człowiek nie zrobiłby w swoim życiu osobistym, jak najbardziej udaje się w MSZ za pieniądze podatnika. Można wnioskować o zakup mercedesów klasy S i nikt się nie dziwi. Dziwią się dopiero, gdy dostają odmowę. Zatem, partnerstwo publiczno-prywatne jest próbą zrobienia tego przedsięwzięcia po raz pierwszy w Polsce. Przeprowadziliśmy już badania rynku. To są potentaci. Państwo polskie nie włoży w ten biznes nawet złotówki, oczywiście, oprócz własnego wyposażenia. Nie chcemy wydawać bezsensownie pieniędzy podatnika.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Panie pośle, proponuję już nie wznawiać polemik.

Poseł Dominik Tarczyński (PiS):

Chcę zgłosić wniosek formalny. Chcę formalnie wnioskować, aby poseł Nitras przeprosił kandydata za zadawanie oszczerczych pytań. Słyszeliśmy odpowiedź.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

To nie jest wniosek formalny.

Poseł Dominik Tarczyński (PiS):

To jest wniosek formalny, nie możemy dopuszczać oszczerczych wypowiedzi. Chyba, że przyjmujemy formułę typu, czy poseł Nitras zażywa narkotyki?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

To nie jest wniosek formalny. Proszę nie obrażać członków Komisji.

Poseł Dominik Tarczyński (PiS):

Przyjmujemy taką formułę albo nie. Przepraszamy i jesteśmy honorowi albo akceptujemy obecną formułę.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Panie pośle, odbieram panu głos.

Poseł Sławomir Nitras (PO):

Panie pośle, chcę poinformować szanowną Komisję, że ja o to nie pytałem.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Panowie posłowie, panie pośle Tarczyński, bardzo proszę o uspokojenie emocji. Pan ambasador udzielił odpowiedzi. Dziękuję panie ambasadorze. W związku z tym, że nie ma więcej pytań, przechodzimy do wysłuchania kandydatury pani Antoniny Śniadeckiej-Kotarskiej na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Peru oraz w krajach dodatkowej akredytacji, tj. Wielonarodowym Państwie Boliwii i Republice Ekwadoru. Bardzo proszę panią minister o prezentację kandydatury.

Podsekretarz stanu w MSZ Joanna Wronecka:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie i panowie posłowie, chcę zaprezentować kandydaturę pani Antoniny Śniadeckiej-Kotarskiej, która jest z wykształcenia etnologiem i antropologiem polityki. Od ponad 30 lat jest nauczycielem akademickim Uniwersytetu Łódzkiego, a przez kilka lat równolegle Uniwersytetu Warszawskiego. Kariera zawodowa kandydatki związana jest z pracą naukową w obszarze latynoamerykanistyki. Po studiach magisterskich z etnografii, w roku 1990 uzyskała tytuł doktora nauk humanistycznych na Uniwersytecie Łódzkim. W 2004 r. doktora habilitowanego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, a w roku 2015 profesora tytularnego. W okresie 1993-1995 pracowała w Katedrze Etnografii Uniwersytetu Łódzkiego na stanowisku asystenta, następnie adiunkta. Od roku 1995 przeszła do tworzonego wówczas Instytutu Studiów Międzynarodowych, uzyskując kolejne stanowiska profesora nadzwyczajnego i zwyczajnego. Od 2000 r. kieruje stworzoną przez siebie pracownią, zakładem, a obecnie katedrą studiów latynoamerykańskich i porównawczych. Pani Antonina Śniadecka-Kotarska od 25 lat organizuje systematyczne, międzynarodowe badania terenowe w Ekwadorze, Peru, Boliwii oraz Meksyku i Gwatemali. Na badaniach terenowych w Ameryce Łacińskiej spędziła łącznie ponad 4 lata. W obszarze zainteresowań kandydatki znajdują się zagadnienia etno-polityczne, procesy transformacji społeczno-kulturowych i politycznych ostatnich dekad, zachodzących w państwach wielonarodowych, wieloetnicznych i multikulturowych, jakimi są Peru, Ekwador i Boliwia. Katedra prowadzona przez panią profesor jest drugą w skali kraju placówką, realizującą nieprzerwanie od kilkunastu lat dydaktykę i badania naukowe z zakresu Ameryki Łacińskiej. W roku 2015, jako pierwsza jednostka z Polski, a w skali światowej jako nr 481, została przyjęta do *Latin American Council of Social Sciences*.

Pani Antonina Śniadecka-Kotarska jest autorką ośmiu monografii, ponad 100 artykułów opublikowanych w specjalistycznych periodykach w trzech językach. Jest również opiekunką – wypromowała ośmiu doktorów, ponad 200 magistrów oraz licencjatów. Była wielokrotnie *visiting professor* na kilkunastu uniwersytetach europejskich i latynoamerykańskich. Od 1986 r. zasiada we władzach zarządu głównego Polskiego Towarzystwa Studiów Latynoamerykanistycznych, pełniąc wielokrotnie funkcję prezesa i wiceprezesa. Jest również członkiem dziewięciu rad wydawniczych latynoamerykanistycznych czasopism naukowych. Zarówno przed rokiem 1989, jak i po, pani Antonina Śniadecka -Kotarska nie należała do żadnych partii, ani ugrupowań, oprócz NSZZ „Solidarność". Zna język hiszpański i francuski. Biorąc pod uwagę przygotowanie zawodowe pani Antoniny Śniadeckiej-Kotarskiej, chcę zarekomendować ją na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego w wymienionych państwach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję pani minister za prezentację. Bardzo proszę kandydatkę o przedstawienie koncepcji pracy na placówce.

Kandydat na stanowisko ambasadora RP w Republice Peru Antonina Śniadecka-Kotarska:

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, dziękuję za przedstawienie mojej sylwetki. Jeśli chodzi o kraje akredytacji, Peru, Ekwador i Boliwia są silnie zróżnicowane politycznie, społecznie i kulturowo, ale łączy je fakt, wyróżniającej w skali kon-

tynentu, życzliwości dla Polski. Wynika to przede wszystkim z tradycji dobrych relacji, 94-letnich kontaktów dyplomatycznych z Polską, istotnego wkładu Polaków w budowę tych krajów i wciąż żywej pamięci o Janie Pawle II, z którym identyfikuje się większość katolików w każdym z tych państw. Peru, mój główny kraj akredytacji, długo znajdował się w okresie wyniszczającego wewnętrznego konfliktu zbrojnego z terrorystyczną organizacją Świetlisty Szlak. Konflikt trwał 20 lat. Obecnie, już drugą dekadę, wyróżnia się jako jedna z najpotężniejszych i wciąż rozwijających się gospodarek w regionie, tuż po Chile, mimo, że władze sprawowali w tym okresie trzej prezydenci, wywodzący się z trzech odmiennych ugrupowań partyjnych. Poprzedni prezydent Ollanta Humala zbudował swoją pozycję na antyamerykańskim populizmie z silnymi elementami nacjonalizmu. Objęcie rządów w 2016 r. przez pragmatycznego Pablo Kuczynskiego z centroprawicowej partii Peruwiańczycy na Rzecz Zmiany gwarantuje utrzymanie kursu dalszej stabilizacji politycznej i gospodarczej. Powrót proamerykańskiego polityka w Peru równoważy odmienne trendy dominujące w dwóch sąsiednich krajach, czyli w Ekwadorze i Boliwii. Kraje te mają za sobą przeszło dekadę rządów lewicowo-populistycznych, ale co istotne, pod kierunkiem tych samych prezydentów, wybieranych na kolejne kadencje – Evo Morales w Boliwii reprezentuje partię Ruch na Rzecz Socjalizmu, a Rafael Correa w Ekwadorze jest z partii Porozumienie dla Kraju Alianza. Niewątpliwie dużym osiągnięciem tych polityków było wygaszenie nieprzerwanie narastających niepokojów społecznych, które wcześniej paraliżowały życie w obu krajach. Ciągłe strajki, bunty, protesty na przełomie XX i XXI wieku doprowadziły do trzykrotnych zmian w każdym z trzech krajów w ciągu sześciu lat, co oczywiście musiało odbić się na sytuacji ekonomicznej, politycznej i percepcji międzynarodowej tych państw. Bliska współpraca prezydentów Rafaela Correi i Evo Moralesa z Wenezuelą i Kubą w ramach Boliwiariańskiego Sojuszu dla Narodów Naszej Ameryki, doprowadziło do wewnętrznych przetasowań, które odbiły się na zmianach politycznych w skali kontynentu. Oba kraje dokonywały przewartościowań w zakresie priorytetów społeczno-kulturowych, których konsekwencją stały się zmiany konstytucyjne, potwierdzające wielonarodowość i prawa ludności tubylczej, zupełnie nieobecnej w polityce. W wypadku Boliwii, objęły one także prawa własności ziemi i bogactw naturalnych. Nastąpiła ponowna nacjonalizacja złóż i minerałów oraz zmian zasad współpracy z koncernami międzynarodowymi. Przekształcenia, bardzo ostro krytykowane w opinii międzynarodowej, dały jednak w sumie korzystne efekty w postaci bezprecedensowej historii tych krajów, stabilizacji władzy i gospodarki. Tempo wzrostu Boliwii sięga 4%, a w Ekwadorze w ostatnim okresie PKB spadło o 2,5%, co było po części spowodowane klęskami żywiołowymi, a także malejącym poparciem dla prezydenta Correi. Przejęcie władzy kilka miesięcy temu przez Lenino Moreno z tej samej partii co Rafael Correa, pozwala prognozować kontynuację dotychczasowego kursu polityki. W obu krajach odnotować należy pojawienie się nowego aktora politycznego, tzn. przedstawicieli ludności tubylczej, którzy wykształcili własną klasę średnią i doprowadzili do wyjścia ze skrajnego ubóstwa ok. 20% społeczeństwa.

We wszystkich trzech krajach Polonia jest stosunkowo nieliczna – około 6 tys. osób. Wywodzi się z kilku fal migracji. Mimo, że nieliczna, jest dobrze wykształcona. Wielu jej przedstawicieli piastuje wysokie stanowiska. Znaczącą grupą są polscy misjonarze, których przebywa tam niemal 200 (50 w Peru, 20 w Ekwadorze i 120 w Boliwii) oraz naukowcy prowadzący badania od blisko 30 lat. Są to archeolodzy, antropolodzy i geografowie. Jako ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Peru, Ekwadorze i Boliwii, chcę skupić się na kilku priorytetowych zadaniach. Należą do nich: pogłębienie wzajemnych stosunków politycznych, kontynuowanie współpracy gospodarczej oraz zdecydowana intensyfikacja działań z zakresu dyplomacji publicznej i kulturowej. W dziedzinie politycznej na pewno dobrze rokuje objęcie władzy prezydenckiej w Peru przez Pablo Kuczynskiego, polityka z polskimi korzeniami, co może ułatwić intensyfikację stosunków dwustronnych. Nowy prezydent za partnerów strategicznych uznaje Chiny i Rosję, ale chce także wzmocnić stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, z którymi Polska ma dobre relacje. Pierwszym planowym zadaniem będzie na pewno kontynuacja działań na rzecz wizyty prezydenta Peru w Polsce w 2018 r., które już zostały podjęte przez panią ambasador w 2016 r., i rewizyty Prezydenta Polski w Peru oraz dalszych konsul-

tacji na szczeblu sekretarzy stanu w kilku płaszczyznach. W bieżącym roku pojawiła się również możliwość bliższej współpracy Polski i Peru na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ. Oba kraje uzyskały miejsca niestałych członków na okres 2018-2019. Do najważniejszych wspólnych kwestii zaliczyć należy sprawy prewencji w konfliktach oraz realizacji operacji pokojowych. Ważne jest członkostwo Peru w Sojuszu Pacyfiku, które poprawia warunki, zwiększa możliwości relacji wzajemnych z Polską, gdyż nasz kraj ma status obserwatora. Kolejną płaszczyzną współpracy między Polską a Peru może stać się Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju, do której Polska należy od 1996 r., a Peru pretenduje do członkostwa. Obiecujący obszar współpracy widzę również w kontaktach międzyparlamentarnych. W Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej i w Kongresie Peru powstała Polsko-Peruwiańska Grupa Parlamentarna i grupa przyjaźni peruwiańsko-polskiej. W przypadku bazy traktatowej, chcę, po pierwsze, kontynuować już podjęte działania na rzecz zawarcia umów bilateralnych o współpracę w zakresie pomocy prawnej w sprawach karnych, po drugie, w zakresie ochrony środowiska i gospodarki środowiskowej w kilkunastu aspektach, dotyczących miedzy innymi polityki klimatycznej, gospodarowania i uzdatniania zasobów wodnych, monitorowania zanieczyszczeń, gospodarki odpadami, zarządzania parkami narodowymi i obszarami chronionymi, badaniami w zakresie bioróżnorodności. Po trzecie, porozumienia „Zwiedzaj i Pracuj" umożliwiają krótkotrwałe podejmowanie pracy, wzorowane na popularnych, amerykańskich programach o podobnym profilu. W dziedzinie gospodarczej, kraje mojej akredytacji charakteryzuje zasobność w ogromną ilość surowców naturalnych, tj. złoto, srebro, molibden, miedź, a także ropa i gaz. W zależności od warunków rynkowych warto podjąć wysiłek na rzecz pogłębienia współpracy. Wzmocnienie dialogu ekonomicznego w zakresie górnictwa i rolnictwa należy oprzeć na zwiększeniu udziału polskich firm międzynarodowych na międzynarodowych targach technicznych i rolniczych. W Peru udało się wprowadzić wspólny certyfikat dotyczący produktów mlecznych, ale praktyki warto rozszerzyć na inne produkty. Poza rolnictwem pojawiło się w Peru ponowne zainteresowanie polskimi samolotami, w tym rolniczymi, śmigłowcami oraz remontami i dostawami części zamiennych dla armii. W Ekwadorze i Boliwii istnieje, przede wszystkim, zainteresowanie współpracą w zakresie biotechnologii. Nowe możliwości dla Polski stwarza budowa miasta Yachay na północy Ekwadoru, sztandarowego projektu Rafaela Corei Moreno, pierwszego odgórnie zaplanowanego miasta, obejmującego także uruchomienie regionalnego uniwersytetu amazońskiego. Na obecnym, drugim etapie budowy poszukiwani są zagraniczni specjaliści z zakresu nauk ścisłych, w tym górnictwa oraz biologii, biotechnologii i ochrony środowiska naturalnego, co stwarza szanse podjęcia bliższej współpracy. W tych dziedzinach Polacy pracowali już wcześniej w Ekwadorze, co może stać się naszym atutem. W zakresie dyplomacji publicznej, pragnę zintensyfikować działania, opierając się o współpracę MSZ z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Region krajów akredytacji nie wymaga wypracowywania form dyplomacji historycznej, o której obecnie dużo się mówi, a przypomnienia i powrotu do bezprecedensowego w skali świata, pozytywnego wizerunku Polaków i Polski, wypracowanego przez naszych rodaków przeszło sto lat temu. W trzech krajach mamy do czynienia z tradycją fali migracji z Polski. Niewielka liczebnie grupa kilkudziesięciu specjalistów, którą tworzyli młodzi Polacy, wywodzący się z podobnych warstw społecznych, doświadczeni koniecznością migracji popowstaniowych, ale doskonale wykształceni we Francji, Niemczech, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii i Rosji, podejmowali prace na rzecz rozwoju młodych wówczas republik, czyli Peru, Ekwadoru i Boliwii, odbijając mocne piętno na lokalnych elitach kulturalno-intelektualnych. Polacy pracowali tam od kilkunastu do kilkudziesięciu lat na prestiżowych kontraktach inżynierów państwowych, wpisując się na trwałe w historię i naukę tych krajów. Specjaliści byli autorami kilkuset najważniejszych osiągnięć w zakresie budownictwa, komunikacji, rozwoju kolejnictwa, stali się w okresie republikańskim twórcami pierwszych, nowatorskich sieci dróg, łączących poszczególne części kraju, które de facto są realizowane do dzisiaj. Mam na myśli Ernesta Malinowskiego, Klugera, Miecznikowskiego i Wakulickiego. Polacy stali się również twórcami pierwszej sieci telegraficznej oraz ojcami w zakresie prac na temat współczesnej hydrauliki. Peru zawdzięcza im wprowadzenie systemów irygacji, zmiany biegu rzek. Folkierski zarządzał

żeglugą parową na jeziorze Titicaca. Babicki, Jackocki byli autorami prototypowych, pierwszych maszyn z zakresu górnictwa i geologii, które funkcjonowały do lat 60-tych. W zakresie architektury Jaxa Małachowski był autorem najważniejszych budynków w Limie, tj. pałacu prezydenckiego, kongresu arcybiskupstwa, ratusza i kilku kościołów. Inny Polak Edward Habich był inicjatorem uruchomienia pierwszej politechniki w skali kontynentu, o czym wie niewielu, nawet w Polsce, pierwszych programów studiów, powstania stowarzyszenia naukowego inżynierów, autorem Kodeksu zawodowego inżynierów i górników, periodyków naukowych. Polacy byli twórcami i kierowali pierwszymi sześcioma katedrami i instytutami: górnictwa, inżynierii wodnej i lądowej, mechaniki, termodynamiki, laboratorium maszynowego, hydrauliki. Co ciekawe, Polacy reprezentowali Peru na światowych kongresach naukowych. Inni nasi rodacy wsławili się także w zakresie odkryć i badań Amazonii, w dziedzinie zoologii, biologii i geografii. Mam na myśli Warszewicza, Lepeckiego, Hularskiego, Kalinowskiego, Jelskiego i wielu innych. Odkryli oni kilkanaście tysięcy gatunków i podgatunków roślin, zwierząt i owadów. Ich listy i relacje wysyłane do Polski są kopalnią wiedzy na temat etnografii, socjologii i geografii, do dzisiaj wykorzystywanych i publikowanych na całym świecie. Zbliżająca się rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości to możliwość szerszego przypomnienia doskonałego wizerunku Polaków, który funkcjonował przez kilkadziesiąt lat w tych krajach i stereotypowo oznaczał wysokie kompetencje, uczciwość, pracowitość, solidność i kulturę osobistą. To są opinie z 1877 r., 1901 r. i 1938 r. Tradycje wizerunkowe mogły stać się kluczowym atutem w naszej publicznej dyplomacji, prezentacji okresu transformacji oraz współczesnych osiągnięć Polski w wielu dziedzinach, w tym naukowej, co można łączyć ze zbliżającą się 95. rocznicą relacji dyplomatycznych, urodzin Ernesta Malinowskiego i śmierci Edwarda Habicha przypadających na przyszły rok. Poprzez organizację kilku wystaw modułowych, okolicznościowych, przeglądów filmów, prezentacji opracowań i publikacji dwujęzycznych, planuję promować w Peru, Ekwadorze i Boliwii obchody rocznicowe. Ważnym elementem będzie promowanie możliwości wymiany studenckiej i badawczej, poprzez tworzenie wspólnych projektów, także z wykorzystaniem środków unijnych, co jest atrakcyjne dla obu stron, szczególnie w zakresie nauk ścisłych, ponieważ humaniści są tam obecni od niedawna. Możemy realizować, w ramach polityki umiędzynarodowienia uczelni, programy Horyzonty 2020 lub Erasmus+. We wszystkich działaniach zamierzam korzystać z pomocy opiniotwórczych środowisk i mediów oraz Polonii. Ważnym działaniem będzie również próba zmiany charakteru ruchu turystycznego z asymetrycznego na symetryczny, ponieważ narasta od kilku lat ze strony polskiej, a prawie nie istnieje ze strony Peru, co należy zmienić w dużym stopniu. To zależy od uaktywnienia peruwiańskich i polskich biur podróży.

Dziękując Wysokiej Komisji za uwagę, pozostaję do państwa dyspozycji.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję. Otwieram dyskusję. Bardzo proszę państwa posłów o zadawanie pytań i wypowiedzi. Pan poseł Wojtkiewicz, bardzo proszę.

Poseł Michał Wojtkiewicz (PiS):

Wiem, że wszyscy są już zmęczeni, ale korzystając z obecności pani profesor, chcę dowiedzieć się o Świetlisty Szlak. Czy istnieje obecnie zagrożenie z ich strony?

Kandydat na stanowisko ambasadora RP w Republice Peru Antonina Śniadecka-Kotarska:

To jest bardzo trudne pytanie. Dwa dni temu zwolniono kolejnych liderów Świetlistego Szlaku, którzy po odsiedzeniu 25 lat wychodzą na wolność. Niestety, pierwsze wywiady głównych liderów Świetlistego Szlaku nie są pozytywne. Spotykałam się z młodzieżą. Niestety, nadal część społeczeństwa postrzega problem w zupełnie fałszywym świetle. Pokolenie urodzone po uwięzieniu przywódców Świetlistego Szlaku jest zafascynowane i nadal w błędny sposób tłumaczy, nie mówiąc w ogóle o przemocy. W ubiegłym roku byłam na kongresie światowym, na którym mówiono o Świetlistym Szlaku jako o partii, która powinna się odrodzić, zupełnie pomijając kwestię przemocy, a przecież 400 osób zostało zniszczonych, przestało funkcjonować. Przynajmniej 89 tys. ludzi zostało

zamordowanych. Cały czas jest to problem. Problemem jest przede wszystkim dualizm, podziały społeczne są nadal głębokie.

Poseł Józef Leśniak (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, chcę się podzielić refleksją. Wiemy, że ambasada Peru w Warszawie jest niezwykle aktywna. Zwłaszcza pan ambasador Salas, zgłasza propozycje, sugestie i uwagi do zacieśnienia współpracy nie tylko gospodarczej. Mamy już dowody nawiązania współpracy na polu naukowym, kulturalnym. Pani profesor doskonale o tym wie, gdyż opiekowała się studentami. Dzisiaj miałem okazję rozmawiać z ambasadorem na temat pani kandydatury. Strona peruwiańska zgłasza szereg sugestii, propozycji pomocy, przede wszystkim logistycznej, w obszarze stacji polarnej na Antarktydzie. Znajduje się ona w bezpośrednim sąsiedztwie naszej. Jestem przewodniczącym grupy polsko-peruwiańskiej. Były zgłaszane konkretne propozycje organizowania wizyt studyjnych dla polskich przedsiębiorców, którzy są zainteresowani nawiązaniem współpracy ze stroną peruwiańską. Chciałem na gorąco podzielić się uwagami, a przy okazji życzyć sukcesów.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję. Jeżeli nie ma więcej pytań, proszę o udzielenie odpowiedzi.

Kandydat na stanowisko ambasadora RP w Republice Peru Antonina Śniadecka-Kotarska:

Jeśli chodzi o pana ambasadora Peru, jesteśmy w kontakcie, odwiedził Łódź, poznał mój zespół, mamy wspólne plany. Od państwa zależy, czy współpraca przejdzie na inny, szerszy poziom. Natomiast, w sumie realizowałam 11 projektów unijnych, Komitetu Badań Naukowych oraz Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, zatem możemy zintensyfikować te relacje. Z panem ambasadorem wymienialiśmy opinie dotyczące współpracy w wielu dziedzinach, podobnie z przedstawicielami Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Wydaje się mi, że będzie można to urealnić.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję za udzielenie odpowiedzi. Jeżeli nie ma więcej pytań, przystępujemy do głosowania. Zgodnie z tradycją, proszę naszych kandydatów i obecnych dziennikarzy o opuszczenie sali Komisji na czas głosowania.

Poddam pod głosowanie w kolejności przesłuchania kandydatów na ambasadorów. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury pana Andrzeja Jasionowskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polski w Republice Chorwacji? (12) Kto jest przeciw? (5) Kto wstrzymał się od głosu? (1) Stwierdzam, że Komisja pozytywnie zaopiniowała kandydaturę pana Jasionowskiego.

Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury pani Antoniny Śniadeckiej -Kotarskiej na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Peru oraz krajach dodatkowej akredytacji w Wielonarodowym Państwie Boliwii i Republice Ekwadoru? (18) Kto jest przeciw? (0) Kto wstrzymał się od głosu? (0) Stwierdzam, że Komisja jednogłośnie, pozytywnie zaopiniowała kandydaturę pani Antoniny Śniadeckiej-Kotarskiej. Proszę zaprosić kandydatów.

Szanowni państwo, w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych chcę pogratulować pozytywnej opinii Komisji dla pełnienia przez państwa misji w krajach przeznaczenia. Życzę dobrej i owocnej służby na stanowiskach ambasadorskich. Zapraszam do współpracy z Komisją w wymiarze dyplomacji parlamentarnej. Pani minister, dziękuję za prezentację kandydatów.

Jeszcze pani poseł Lichocka chce zabrać głos.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Chcę wyrazić ubolewanie nad sposobem prowadzenia obrad dzisiejszej Komisji i zachowaniem opozycji, która wykorzystując oszczerstwa, kłamstwa i dezinformacje atakowała kandydata na ambasadora w Chorwacji. Po odpowiedziach pana ambasadora mieliśmy wyłuszczone czarno na białym, jaka skala insynuacji i kłamstw została zastosowana, nie wspomnę o wypadku samochodowym. Chcę, żeby ubolewanie wziął sobie pan przewodniczący do serca. Ciągle mam nadzieję, że w kwestiach obsad naszych placówek zagra-

nicznych i najważniejszych spraw w polityce zagranicznej jesteśmy w stanie pracować tak, żeby do żenujących zachowań jednak nie dochodziło. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pozwoli pani poseł, gdyż do mnie była adresowana uwaga, proszę zapoznać się w protokole z pani wypowiedzią. Chcę pani powiedzieć, że jestem z pokolenia najmłodszej „Solidarności". Byłem działaczem „Solidarności" podziemnej, więźniem politycznym i musiałem dzisiaj wysłuchać pani słów o esbekach z Platformy Obywatelskiej. Proszę to sobie wziąć do serca. Pani to powiedziała. Nie słyszałem, żeby ktokolwiek z posłów PO wypowiedział się pod adresem państwa z Prawa i Sprawiedliwości, używając takiego kwantyfikatora. Proszę to sobie wziąć do serca.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Odpowiedziałam na próbę rozpoczęcia przez państwa dużej awantury. Nie chcę tego kontynuować. Myślę, że emocje dzisiaj były bardzo wysokie. Wyrażam jedynie wyrazy ubolewania, że doszło do takiej sytuacji. Chcę, żeby po stronie Platformy Obywatelskiej, w sprawach jak rekomendacja Komisji dotycząca obsady placówek dyplomatycznych, nastąpiła autorefleksja. Apeluje do państwa. Ostro się spieramy, mamy różne poglądy polityczne, niemal we wszystkich sprawach. Natomiast, do tej pory, jeśli chodzi o obsadę placówek, nie pozwalali sobie państwo na taką hucpę. Pan poseł Lenz użył argumentu dotyczącego wypadku samochodowego, który okazał się nieprawdziwy.

Poseł Tomasz Lenz (PO):

Cytowałem tylko doniesienia prasowe.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

W związku z tym apeluję, również do pana, bardzo uprzejmie, aby z większą rozwagą przyjmował informacje, które czyta pan w prasie i spróbował je weryfikować. Dzisiaj zrobili państwo festiwal oszczerstw. Jestem tym zażenowana. Chcę wyrazić tylko ubolewanie. Kończąc wątek, chcę pogratulować obojgu państwu stalowych nerwów, doświadczenia dyplomatycznego i ogromnej wiedzy, którą państwo zaprezentowali. Mam nadzieję, że będą państwo dobrze reprezentowali Polskę.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję. Pan poseł Pyzik chce zabrać głos, bardzo proszę.

Poseł Piotr Pyzik (PiS):

Nie usłyszałem, czy jesteśmy w punkcie – sprawy bieżące? Jeśli tak, mam prośbę, zakończmy punkt dotyczący wyboru kandydatów, zostańmy w swoim gronie i omówmy kulturę organizacyjną naszych działań.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Panie pośle, dziękuję za wniosek. Na pewno dzisiejsze obrady będą przedmiotem dyskusji w Prezydium. Uważam, że to jest miejsce, aby to przedyskutować. Chcę zachęcić państwa posłów z Prawa i Sprawiedliwości do przeczytania niektórych protokołów Komisji Spraw Zagranicznych z ubiegłych kadencji, kiedy byli państwo w opozycji. Zwracam się do pani poseł Lichockiej – to nie była najbardziej burzliwa Komisja wysłuchująca kandydata na ambasadora. Tak się zdarza w Sejmie. Zawsze trzeba miarkować emocje, zwłaszcza unikać ataków *ad personam*. Natomiast uważam, że nawet najtwardsze pytania do kandydatów, o których wypowiadał się pan ambasador, są uzasadnione i zasługują na odpowiedzi. Od tego jest komisja sejmowa. Nie odniosłem wrażenia, żeby dzisiaj, poza elementami bezpośrednich polemik poselskich, w relacjach związanych z pytaniami do kandydatów na ambasadorów, została przekroczona miara twardych, ale jednak pytań, które posłowie mają prawo zadawać.

Poseł Katarzyna Czochara (PiS):

Myślę, że miara została przekroczona i pan, jako doświadczony poseł, nie dostrzega tego typu zachowań i sytuacji. Jestem posłem pierwszej kadencji i jest mi bardzo przykro, że niektórzy posłowie chcą jedynie zaistnieć, nieważne, co mówią i jak się zachowują.

Dlatego powiedziałam o konkursie na autopromocję. Jedynie to, co prezentuje opozycja to konkurs na autopromocję, kłamstwa, obłuda i chaos.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Proszę nie obrażać opozycji, pani poseł, ma pani prawo do swojej oceny. Chcę panią zapewnić, że na Komisji Spraw Zagranicznych staramy się, aby dyskusja była możliwie merytoryczna. Różnimy się, czasami znacznie, ale wydaje mi się, że miary, jaką jest twarda, ale właściwa dyskusja polityczna, nie przekraczamy. Proszę nie traktować trudnych pytań, które zadaje opozycja do przedstawicieli rządu lub kandydatów, jako oszczerstw i nadużyć. Kto pyta nie błądzi. Taka jest formuła przesłuchania kandydata na ambasadora. Naprawdę, pani poseł, zachęcam do lektury protokołów z ubiegłych lat, będzie miała pani możliwość zapoznać się z dociekliwością własnych kolegów i z ostrością ich wypowiedzi.

Poseł Katarzyna Czochara (PiS):

Brakowało mi ze strony opozycji pytań, czym w rzeczy samej kandydat będzie się zajmować w swojej placówce. To był zmasowany atak i nic więcej.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Komisja przeprowadziła dyskusję i wyraziła opinie. Jeżeli nie ma więcej pytań, zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję.